

Najmłodsza w Wielkopolsce spółdzielnia produkcyjna — w Brońsku

96 nowych spółdzielni produkcyjnych założyli w tym roku mało i średniorolni chłopcy i dziewczynki. Wstąpiło do nich ok. 1240 rolników. Istniejące już zespoły gospodarskie przetrwały w bież. roku ponad 1000 nowych członków. Np. do spółdzielni w Tarnowie Podgórnej, pow. Poznań, przystąpiło niedawno 4 nowych członków, zaś spółdzielnia z Kaczanowa, pow. Września, przyjęła do swego grona 6 sąsiadów, gospodarujących dotychczas indywidualnie.

Ostatnio — 26 bm. — statut spółdzielni typu Ib podpisał 16 chłopów w Brońsku, pow. kościański. Spółdzielnia ta jest najmłodsza ze spółdzielni produkcyjnych w Wielkopolsce i skupia od dawna tu osiadłych gospodarzy.

„Najmłodszym” spółdzielcom życzymy powodzenia na nowej drodze.

Czas Wielkopolski

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB Poznań, niedziela 30/poniedziałek 31 X 1955 r. Nr 259 (3657)

Bezpieczeństwo Europy i problem niemiecki tematem drugiego dnia obrad ministrów czterech mocarstw

W dniu 28 bm. odbyło się drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Na posiedzeniu tym min. spraw zagranicznych W. Brytanii Macmillan przedstawił i omówił propozycje złożone przez delegacje trzech mocarstw zachodnich w sprawie „zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa”.

Następnie zabrał głos minister Mołotow, który omówił i uzasadnił propozycje radzieckie w sprawie zawarcia ogólnoeuropejskiego układu bezpieczeństwa zbiorowego.

Delegacja radziecka — powiedział m. in. min. Mołotow — uważa, że zalety propozycji ZSRR są następujące:

1. do systemu bezpieczeństwa proponowanego przez ZSRR mogą przystąpić wszystkie państwa niezależnie od ich ustroju społecznego i państwowego;

2. propozycje te umożliwiają — po zawarciu układu o bezpieczeństwie zbiorowym — zjednoczenie Niemiec na zasadach demokratycznych;

3. bezpieczeństwo wszystkich państw europejskich będzie zapewnione;

4. licząc się ze stanowiskiem państw zachodnich rząd radziecki proponuje stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w dwóch etapach.

Minister Mołotow podkreślił z uznaniem fakt, że rządy USA, Anglii i Francji w swych dzisiejszych propozycjach wysuwają na pierwszy plan nie tylko problem Niemiec, lecz także sprawę zapewnienia bezpieczeństwa. Niektóre punkty propozycji mocarstw zachodnich wymagają dalszego omówienia.

W zakończeniu minister Mołotow podkreślił, że delegacja radziecka nie odmawia rozpatrzenia jakiegokolwiek propozycji mogących rzeczywiście zapewnić bezpieczeństwo narodów europejskich.

Po przemówieniu min. Mołotowa zabrał głos sekretarz stanu Dulles. Solidaryzując się z wystąpieniem min. Macmillana, Dulles stwierdził, że delegacja amerykańska jest współautorem memorandum, złożonego przez min. Macmillana. Dulles wyraził zadowolenie z faktu, że min. Mołotow obiecał szczegółowe zbadanie tego dokumentu.

Następnie zabrał głos delegat francuski, min. Pinay, broniąc też, zawartych w projekcie trzech delegacji zachodnich.

Cztery ministrowie spraw zagranicznych postanowili, że sobotnie posiedzenie odbędzie się o godz. 15.

„problemy zjednoczenia (Niemiec — red.) i zapewnienia bezpieczeństwa należy ściśle powiązać i uregulować równolegle”, oraz że „przesłanką tego jest zgodność poglądów czterech mocarstw co do statutu wojskowego zjednoczonych Niemiec”.

Ollenhauer wyraża pogląd, że niezależnie od wszystkich istniejących jeszcze sprzeczności między Wschodem a Zachodem, między obiema koncepcjami są pewne punkty styczności. Rząd federalny w odpowiedniej propozycji powinien przedstawić te punkty styczności konferencji genewskiej do rozpatrzenia.

Ollenhauer proponuje, aby Związek Radziecki sprzecyzował swoje stanowisko w sprawie statutu wojskowego zjednoczonych Niemiec. Mocarstwa zachodnie ze swej strony powinny zrewidować zobowiązania wojskowe Niemiec zachodnich w NATO.

Zobowiązania NRF, wypływające z układów paryskich, oraz zobowiązania NRD, wypływające z układu warszawskiego, powinny być stopniowo zastąpione przez układy, które stanowiłyby podstawę do zawarcia paktu bezpieczeństwa w Europie, z Niemcami zjednoczonymi jako równoprawnym uczestnikiem takiego paktu.

12 głosów ratuje rząd Faure'a od upadku

PARYŻ (PAP)

W piątek o godz. 11 rozpoczęło się w Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad wotum zaufania dla rządu Faure'a.

Po dokładnym obliczeniu głosów podano o wiadomości, że rząd premiera Faure'a uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym wotum zaufania większością 12 głosów. Za zaufaniem dla rządu padło 271 głosów, a przeciwko — 259.

Wojska radzieckie opuszczają Porkkala-Udd

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi: Zgodnie z porozumieniem zawartym między ZSRR a Finlandią w sprawie rezygnacji Związku Radzieckiego z praw do wykorzystywania terytorium Porkkala - Udd jako bazy marynarki wojennej, rozpoczął się odmarsz wojsk radzieckich z tego terytorium.

Radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym

(GŁÓWNE ZASADY)

I

W celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa oraz zapobieżenia agresji przeciwko jakimkolwiek państwom w Europie, w celu zacieśnienia współpracy międzynarodowej zgodnie z zasadami poszanowania niezawisłości i suwerenności państw oraz nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne, dążąc do osiągnięcia uzgodnionych wysiłków wszystkich państw europejskich w dziele zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

biorąc pod uwagę, że utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie sprzyjałoby szybszemu rozwiązaniu problemu niemieckiego w drodze zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, państwa europejskie kierując się celami i zasadami Kartę NZ zawierającą ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, którego główne postanowienia przedstawiają się następująco:

1 Wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju społecznego, a także Stany Zjednoczone mogą przystąpić do układu pod warunkiem, że uznają cele i przyjmują obowiązki przewidziane w tym układzie.

Dopóki nie będzie utworzone jednolite, pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie, równoprawnymi stronami układu mogą być Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna. Zakłada się przy tym, że po przywróceniu jednolitości Niemiec, zjednoczone państwo niemieckie może być stroną układu na zasadach ogólnych.

Zawarcie układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie nie narusza w niczym kompetencji czterech mocarstw — ZSRR, USA, Anglii i Francji — w stosunku do problemu niemieckiego, który winien być uregulowany w trybie ustalonym uprzednio przez cztery mocarstwa.

2 Państwa — strony układu zobowiązują się, że powstrzymać się będą od wszelkiej wzajemnej agresji, a także powstrzymać się będą w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia oraz że zgodnie z Kartą NZ wszelkie spory, jakie mogą między nimi powstać, regulować będą za pomocą pokojowych środków w taki sposób, aby nie zagrozić międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu w Europie.

3 Jeśli, zdaniem jakiegokolwiek państwa — strony układu, powstanie groźba zbrojnej napaści w Europie przeciwko jednemu lub kilku państwom — stronom układu, przeprowadzą one wspólne konsultacje w celu podjęcia skutecznych kroków zmierzających do usunięcia takiej groźby i do utrzymania bezpieczeństwa w Europie.

4 Zbrojna napaść w Europie na jedno lub kilka państw — stron układu, podjęta przez jakiekolwiek państwo lub grupę państw, uważana będzie za napaść na wszystkie państwa — strony układu. W wypadku takiej napaści, każda ze stron układu, realizując prawo do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, udzieli państwu lub państwom, na które dokonana została napaść, pomocy wszelkimi dostępnymi jej środkami, nie wyłączając użycia sił zbrojnych, w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

5 Państwa — strony układu zobowiązują się możliwie jak najszybciej wspólnie przedyskutować i określić procedurę, według której w wypadku powstania w Europie sytuacji wymagającej zbiorowego wysiłku w celu przywrócenia i utrzymania pokoju w Europie, winna być udzielona przez państwa — strony pomoc, nie wyłączając pomocy wojskowej.

6 Państwa — strony układu, zgodnie z postanowieniami Kartę Narodów Zjednoczonych, będą niezwłocznie informować Radę Bezpieczeństwa ONZ o wszelkiej akcji podjętej lub zamierzonej w ramach realizacji prawa do obrony własnej lub utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

7 Państwa — strony układu zobowiązują się nie uczestniczyć w żadnych koalicjach lub sojuszach, ani nie zawierać żadnych porozumień, których cele sprzeczne są z celami układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

8 Państwa — strony układu zobowiązują się popierać szeroką współpracę gospodarczą i kulturalną między sobą, jak również z innymi państwami poprzez rozwój handlu i innych stosunków gospodarczych oraz poprzez rozszerzenie więzów kulturalnych na zasadach wykluczających wszelką dyskryminację i ograniczenia, które utrudniają taką współpracę.

9 W celu wykonania postanowień układu, dotyczących konsultacji między jego uczestnikami, oraz w celu rozpatrzenia zagadnień wyłaniających się w związku z zadaniami zapewnienia bezpieczeństwa w Europie, przewiduje się co następuje:

a) okresowe, a w razie konieczności, specjalne konferencje, na których każde państwo reprezentowane będzie przez członka rządu lub przez innego specjalnie wyznaczonego przedstawiciela;

b) powołanie stałego doradczego komitetu politycznego, którego obowiązkiem powinno być przygo-

towywanie odpowiednich założeń dla rządów państw — stron układu;

c) powołanie do życia wojskowego organu doradczego, którego kompetencje powinny być spretyzowane dodatkowo.

10 Uznając szczególną odpowiedzialność stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa między narodowego, państwa — strony układu zaproszą rząd Chińskiej Republiki Ludowej, by wyznaczył w charakterze obserwatorów swoich przedstawicieli do organów powołanych zgodnie z układem.

11 Układ niniejszy w żadnym stopniu nie narusza zobowiązań państw europejskich, wynikających z takich międzynarodowych układów i porozumień, których zasady i cele zgodne są z zasadami i celami niniejszego układu.

II.

12 Państwa — strony układu postanawiają zgodnie, że w pierwszym okresie (2—3 lata) wcielania w życie postanowień mających na celu stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zgodnie z niniejszym układem, związane są nadal zobowiązaniami wynikającymi z istniejących już układów i porozumień.

Jednocześnie państwa — sygnatariusze istniejących układów i porozumień, które przewidują zobowiązania natury wojskowej, powstrzymają się od stosowania siły zbrojnej i będą rozwiązywały spory, które mogą powstać między nimi. Sygnatariusze odpowiednich układów i porozumień będą się również konsultować między sobą w wypadku, gdyby powstały między nimi różnice zdań lub spory mogące zagrażać pokojowi w Europie.

13 Dopóki nie będą zawarte porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej oraz w sprawie wycofania obcych wojsk z terytoriów krajów europejskich, państwa — strony układu zobowiązują się nie podejmować dalszych kroków mających na celu zwiększenie ich sił zbrojnych znajdujących się na terytoriach innych państw europejskich na mocy układów i porozumień uprzednio zawartych.

14 Państwa — strony układu postanawiają zgodnie, że po upływie uzgodnionego terminu od chwili wejścia w życie niniejszego układu, układ warszawski z 14 maja 1955 roku, układy paryskie z 23 października 1954 roku oraz pakt północno-atlantycki z 4 kwietnia 1949 roku — przestaną obowiązywać.

15 Niniejszy układ zawarty zostaje na okres 50 lat.

Minister Pinay wrócił do Genewy

GENEWA (PAP)

Francuski minister spraw zagranicznych Pinay wyjechał w piątek rano z Genewy do Paryża, by uczestniczyć w posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego.

Natychmiast po zakończeniu głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym nad wotum zaufania dla rządu Faure'a, minister spraw zagranicznych Antoine Pinay opuścił specjalnym samolotem Paryż i odleciał do Genewy. Po przybyciu o godz. 14 min. 20 na lotnisko genewskie min. Pinay udał się do Pałacu Narodów na drugie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Przed wszystkim — bezpieczeństwo (Dalekopisem z Genewy)

Genewa uratowała Faure'a — oświadczył jeden z francuskich dziennikarzy na wiadomość, że w Paryżu znalazła się z trudem większość 12 głosów dla wniosku w sprawie wotum zaufania. Rzecz jasna, że ta nieznaczna większość — jak się tu powszechnie komentuje — ani nie wyjaśnia sytuacji politycznej we Francji, ani nie wzmacnia pozycji Pinaya w Genewie.

Piątkowe posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw poświęcone było na zajęcie przez rękujące strony tego, co można byłoby nazwać „pozycjami wyjściowymi”. Wnioski mocarstw zachodnich w sprawie bezpieczeństwa i Niemiec przedstawione zostały w imieniu Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. W prywatnych rozmowach jednakże korespondenci prasy burzującej nie ukrywają, że te z trudem uzgodnione wnioski nie przekreśliły istotnych różnic zdań na ten temat między Stanami Zjednoczonymi z jednej strony a Anglią i Francją z drugiej.

Wnioski zachodnie spotkały się z drugą krytyką jeszcze zanim zostały złożone. Jest to tym bardziej zaskakujące, że z krytyką wystąpiło dwóch poważnych publicystów amerykańskich. Mam na myśli artykuł braci Josepha i Stewarta Alsopów, wydrukowany w „New York Herald Tribune” i przekazywany w genewskim Domu Prasy z ręk do ręk jako wielka sensacja.

Artykuł ich zaczyna się słowami: „Obłuda jest brzydkim słowem. Jednakże jest to w rzeczywistości jedynie słowo, które właściwie przedstawia stosunek rządów zachodnich do genewskiej konferen-

cji ministrów spraw zagranicznych”. Cały artykuł jest uzasadnieniem tej tak gwałtownie sformułowanej tezy.

Złożone w piątek wnioski mocarstw zachodnich w sprawie bezpieczeństwa i Niemiec powtarzają znaną z czasów „zimnej wojny” tezę, że Związek Radziecki musi się zgodzić na zjednoczenie Niemiec, i to na warunkach zachodnich, czyli poprzez włączenie NRD do Niemiec zachodnich. Dopiero wówczas — zdaniem panów Dulles, Macmillana i Pinaya — można będzie mówić o bezpieczeństwie i o „gwarancjach” dla Związku Radzieckiego. Wnioski USA, Anglii i Francji wręcz przewidują, że tzw. „gwarancje” dla ZSRR ostatecznie wejdą w życie dopiero po przystąpieniu zjednoczonych Niemiec do bloku atlantyckiego i do unii zachodnio-europejskiej, czyli z góry zakładają, że ZSRR wyraził ma zgodę na „poświęcenie” NRD i na wzmocnienie antyradzieckiego bloku atlantyckiego.

Bracia Alsop we wspomnianym artykule odpowiadają na to, że Związek Radziecki nie zamierza wyrazić zgody na tego rodzaju zjednoczenie Niemiec, że „nie ma żadnej znanej drogi, by zmusić ZSRR do zmiany stanowiska” i że wobec tego wnioski zachodnie są właśnie — obłuda.

Nierealnym wnioskiem zachodnim min. Mołotow przeciwstawił konkretne i nadające się do wprowadzenia w życie propozycje radzieckie.

Propozycje te zmierzają do podpisania z ważnością na 50 lat powszechnego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Uczestnicy tego układu wyrzec się ma-

ją agresji i stosowania siły i przychodzą z pomocą każdemu zaatakowanemu państwu w Europie. Do czasu zjednoczenia Niemiec uczestnikami układu mogą być oba państwa niemieckie. W okresie wstępnym — 2—3 lat pozostałoby w mocy zarówno pakt atlantycki jak i układ warszawski. Dopiero po tym okresie wstępnym, który oczywiście doprowadziłby do znacznego złagodzenia napięcia, zostałyby przekreślone pakt atlantycki, układ warszawski oraz układy paryskie.

Już w okresie wstępnym państwa europejskie (oraz Stany Zjednoczone, zaproszone do udziału w układzie o bezpieczeństwie) wyrekłyby się stosowania siły zbrojnej oraz zobowiązywały się do czasu podpisania konwencji rozbrojenia — nie powiększać swych sił zbrojnych na terytorium innych państw europejskich.

Znane jest stanowisko radzieckie, wykazujące, że w razie podpisania takiego układu ułatwiona i przyspieszona byłaby droga do zjednoczenia Niemiec.

W związku z debatą na temat Niemiec dziennikarze interesują się tu sprawą, czy i kiedy wypłynęły wnioski w sprawie zaproszenia na konferencję przedstawicieli obu państw niemieckich. Dyrektywy wielkiej czwórki, jak wiadomo, przewidują taką możliwość. Obserwatorzy obu państw niemieckich przybyli do Genewy. Jak dotychczas jednak mocarstwa zachodnie wolały nie dopuścić do obrad delegacji z Bonn, byleby nie wysłuchać argumentów NRD.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Propozycje rządów Francji, Wielkiej Brytanii i USA w sprawie „zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa“

GENEWA (PAP).

W piątek, 28 bm. trzy mocarstwa zachodnie — Francja, W. Brytania i Stany Zjednoczone — przedstawiły swoje propozycje w sprawie „Zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa“. Podajemy następujące istotne fragmenty tych propozycji, które odezwał brytyjski minister spraw zagranicznych Maemillan.

Na konferencji genewskiej szefowie rządów uznali w swych dyrektywach dla ministrów spraw zagranicznych wspólną odpowiedzialność czterech mocarstw za zjednoczenie Niemiec na drodze wolnych wyborów, zgodnie z narodowymi interesami Niemców i interesami bezpieczeństwa europejskiego.

Wolne wybory prowadzące do utworzenia jednego rządu dla całych Niemiec są słuszną drogą do zapewnienia pełnego udziału narodu niemieckiego w rozwiązywaniu problemu niemieckiego, co — jak oświadcza rząd radziecki — jest również i jego pragnieniem. Jeśli na obecnej konferencji osiągnięto by porozumienie co do zasad, to powinno być możliwe uregulowanie bez zwłoki kwestii związanych z ordynacją wyborczą i nadzorem wyborów, które mogłyby się odbyć już w 1956 roku.

Bez jednoci Niemiec wszelki system bezpieczeństwa europejskiego byłby iluzją. Podział Niemiec może jedynie utrwalic tarcia i brak bezpieczeństwa, jak również wielką niesprawiedliwość. Francja, W. Brytania i Stany Zjednoczone nie są skłonne przystąpić do takiego systemu bezpieczeństwa europejskiego, który podobnie jak zaproponowany przez ZSRR w Genewie, nie klęcze kresu podziałowi Niemiec.

Na konferencji genewskiej rząd radziecki wyraził obawy co do polityki i powiązań rządu zjednoczonych Niemiec. ZSRR zdaje się obawiać, że zjednoczone Niemcy stanowiąby groźbę dla bezpieczeństwa ZSRR i Europy Wschodniej.

Twierdząc, że pakt północno-atlantyczny i unia zachodnio-europejska są organizacjami obronnymi i przynależą do tych organizacji nie zagrażałyby bezpieczeństwu Związku Radzieckiego, — trzy mocarstwa zachodnie gotowe są jednak poczynić dalsze kroki w celu zaspokojenia obaw wyrażanych w tej kwestii przez rząd radziecki. W związku z tym proponują one zawarcie traktatu równocześnie z zawarciem porozumienia co do zjednoczenia Niemiec na podstawie planu Edena. Traktat ten zawierałby zobowiązania powstrzymania się od użycia siły oraz nieudzielania pomocy agresorowi, jak również postanowienia dotyczące ograniczenia i kontroli sił zbrojnych i zbrojeń oraz zobowiązanie przeciwstawienia się agresji. Traktat wszedłby w życie jedynie równocześnie z zjednoczeniem Niemiec. Byłby on realizowany etapami. Podpisanie jego zbiegłoby się z podpisaniem porozumienia w sprawie planu Edena. Ostatni etap traktatu wszedłby w życie z chwilą, gdy zjednoczone Niemcy postanowią przystąpić do paktu północno-atlantycznego i unii zachodnio-europejskiej.

Następnie propozycje trzech mocarstw zachodnich zawierają szczegółowe tezy „traktatu, który byłby zawarty równocześnie z porozumieniem o zjednoczeniu Niemiec na podstawie planu Edena“ i który wszedłby ostatecznie w życie z momentem, gdy „zjednoczone Niemcy postanowią przystąpić do paktu atlantyckiego i do unii zachodnio-europejskiej“.

Powyzszy traktat przewiduje m. in. wyrzeczenie się użycia siły, nieudzielanie pomocy agresorowi i ograniczenie sił zbrojnych. Ograniczenie takie nastąpiłoby „w strefie obejmującej tereny odpowiadające sobie pod względem powierzchni i znaczenia po obu stronach linii demarkacyjnej między zjednoczonymi Niemcami a krajami Europy Wschodniej“.

Dalsze postanowienia projektowanego traktatu przewidują inspekcje i kontrole nad terytorium wspomnianej wyżej strefy.

W zachodniej części tej strefy stworzono by „radarowy system ostrzegawczy, obsługiwany przez Związek Radziecki i inne kraje wschodnie uczestniczące w traktacie“. Podobny system radarowy we wschodniej części tej strefy.

Zbrojna napaść wojsk brytyjskich na oazę Buraimi

PARYŻ (PAP)

Jak podała agencja France Presse, 26 bm. wojska angielskie wtargnęły na terytorium oazy Buraimi, położonej w południowo-wschodniej części Półwyspu Arabskiego. W wyniku starcia z wojskami Arabii Saudyjskiej są zabici i ranni. Wojska angielskie zajęły obszar oazy.

LONDYN (PAP)

Z Londynu donoszą, że premier Anglii, Eden, występując 26 bm. w Izbie Gmin oświadczył, iż decyzja w sprawie zajęcia oazy Buraimi powzięta została w związku z „fiaskiem“ prób uregulowania sporu między Anglią a Arabią Saudyjską, co do losu tego terytorium.

LONDYN (PAP)

Dr Abd el Rahman Azzaw, były sekretarz generalny Ligi Arabskiej, przebywający obecnie w Genewie, oświadczył, że Arabia Saudyjska ma zamiar wnieść sprawę oazy Buraimi na forum Rady Bezpieczeństwa.

dniej części tej strefy byłby obsługiwany przez kraje atlantyckie.

Z kolei propozycje trzech mocarstw zachodnich zawierają wnioski w sprawie rozwiązania kwestii niemieckiej, oparte na planie Edena, przedstawionym na konferencji berlińskiej w 1954 r. Propozycje w tej sprawie mocarstwa zachodnie nazywają też obecnie „planem Edena“, przewidującym następujące etapy zjednoczenia Niemiec: 1. wolne wybory w całych Niemczech; 2. zwołanie zgromadzenia narodowego; 3. opracowanie konstytucji i przygotowanie rokowań nad traktatem pokojowym; 4. przyjęcie konstytucji i sformowanie ogólnoniemieckiego rządu, który prowadziłby rokowania w sprawie traktatu pokojowego i który podpisałby taki traktat; 5. podpisanie i wejście w życie traktatu pokojowego.

Z teki satyryka

Obóz Friedland w Niemczech zachodnich, w którym są przylmowani powracający z ZSRR przestępcy wojenni, przekształcono w trybunę, z której gloryfikuje się b. uczestników zbrodni hitlerowskich. Wita się ich jak bohaterów wojennych i otacza się aureolą „sławy“.

Apel

Sekretariatu SFMD
do młodzieży świata

BUDAPESZT (PAP)

Z okazji 10 rocznicy utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, przypadającej na dzień 10 listopada, sekretariat SFMD opublikował apel do młodzieży świata.

Sekretariat SFMD wzywa młodzież całego świata do współdziałania na rzecz dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej przez wymianę delegacji, organizowanie festiwali itp. Wzywa on do wzmożenia walki na rzecz zakazu broni masowej zagłady, na rzecz pokojowego zastosowania energii atomowej, ograniczenia zbrojeń, bezpieczeństwa zbiorowego narodów oraz na rzecz rozwiązywania drogą rokowań wszystkich powstałych problemów międzynarodowych.



— Donnerwetter! Tego sam się nie spodziewałem...

I.

W pociągu

Kobieta miała około 45 lat, a może więcej. Rozmawiała z sobą już dobre pół godziny. Naprzeciw mnie „kinał“ kolejarz z czapką zsunietą na oczy; ona siedziała obok niego. Jechała do syna, do Kalisza. Sama mieszka — jak mówiła — niedaleko Trzcianki. Skwapliwie podtrzymywała rozmowę — co robić innego w przedziale pociągu? Mówiliśmy o wsi, o mieście, o festiwalu, który miał, o jesieni, o nowym roku szkolnym i o dzieciach. Była bardzo rozmowna. Kiedy jednak w końcu i tak dyskusja się rwała — przygodna towarzysząca podróży poprosiła o gazetę. Podałem świeże wydanie „Głosu“. Papier szeleścił w jej czerwonych, popękanych rękach, kiedy przegladając stronę po stronie od ostatniej do pierwszej.

— O, widzi pan, znowu jacyś przyjechali. No ci, wie pan, zagraniczni — dodała kiedy spojrzawszy pytająco, nie rozumiejąc zrazu o czym mówi.

— Ach tak. No wracają — rzuciłem.

— Ja też wróciłam — powiedziała nagle. Tyle, że już dawno. Osiem lat temu.

Położyła gazetę na kolanach i przypominała kolejno tamte dni.

— To mój (niby mąż) tak ciągnął do swoich. A oni — z listów to tam nie bardzo można było zmiarkować — coś nas jakoś nie zapraszali. Byliśmy już 10 lat przed wojną w Meksyku. W najgorszych latach z kraju wyjechaliśmy. Stefek urodził się w czasie wojny, był już sporym chłopakiem. Osiemnaście lat z daleka od rodziny — dosyć my tego chleba najedliśmy. A potem z wyjazdem było sporo mitręg. Od razu przypomniał mi się mój mąż, jacyś przedwojenni, między nimi jeden generał, odradzał, przestrzegał przed wyjazdem, wrzeszczał zaczęli grozić i utrudniać.

HENRYK
HELLER

Ale mąż tak wszystkiego pilnował, na wszystkie strony się zabezpieczył, nawet w konsulacie; wreszcie pojechaliśmy. Go-rzej to było jeszcze w Polsce.

— Pan młodszy widzę — niech pan wie, że to wielka rzecz jak pana gdzie witać. Nas to niebardzo powitali. Zebrała się cała rodzina na dworcu. Przyjechaliśmy ze Szczecina do Rzeszowa. Oni dalej nas oglądali. Od razu czuliśmy, że coś nie w porządku. A oni nie. Dopiero w domu. Jak na nas nie ruszą z łóżkami. Że ciężkie czasy, że trzeba było poczekać. Bo to mówią, że może coś z wojną. Od tego gadania, aż mi pociemniało w oczach. Świat poszarzał. Mój Józek nie nie odpowiadał, ale kiedy spojrział na mnie — podobno łzami zaszkliły mi się oczy — jak nie huknie na nich: „A bodaj by was! Boicie się, że u was katem będę siedział? Albo to ma-ło się napracowałem już na in-nych? Teraz chce dla siebie. A wam, jak tak źle, to jedźcie nie na osiemnaście, a choćby na jeden rok...“ Mąż jest strasznie zacięty, potem się już wcale nie rozchmurzył.

Rodzina odtajała trochę — ugościł to nas ugościł, ale straszliwie dalej.

— A wam to się jakoś powodzi — pyta Józek na drugi dzień.

— No, ale trudno — mówi szwagier.

— Najchętniej to bym go zdzielił w głowę — mówił kiedyś potem Józek, opowiadając o tym ichnym przywitaniu. Trudno im, zła krew, a jedli, jakby to było wesołe.

— No, to był 1947 rok. Teraz to my się już zagospodarowali. Przyzwyczajeni do nielekkiego chleba, jeszcze innym pomóc możemy. Widzi pan — mówiła jakby się tłumacząc — kiedy tak czytamy, że inni znowu

Problemy krajów gospodarczo zacofanych (3)

Tam, gdzie drewniana socha nie jest zabytkiem

(Zakończenie)

Zagospodarowanie olbrzymich terenów leżących odłogiem w Ameryce Łac., Afryce pñ. czy Indonezji (o czym pisaliśmy w II części tego cyklu), jak również racjonalna pielęgnacja ziemi obecnie u-żytkowanej w strefie gorącej — wymaga zastosowania odpowiednich środków technicznych. O tym, że środki te przedstawiają się w krajach kolonialnych i zależnych bardzo mizernie, świadczy chociażby powszechne jeszcze stosowanie motyki i zastrzonego kijka na polach ryżowych Azji południowo-wschodniej, drewnianych soch na Bliskim Wschodzie, czy w najlepszym razie — żelaznego pluga w gospodarstwach kulańskich Turcji, Iranu czy Indii. Olbrzymia większość rolników w krajach Ameryki Łacińskiej, Azji południowo-wschodniej i Afryki nie ma w ogóle pojęcia o stosowaniu nawozów sztucznych. W Chile, gdzie co roku wydobywa się olbrzymie ilości światłej salety — w 1951 roku zużyto zaledwie 7,5 tysiąca ton nawozów sztucznych, w Buirnie zużycie nawozów sztucznych sięga 100 do 200 ton rocznie.

Rezultatem tego zacofania może być tylko systematyczny spadek urodzajności ziemi.

Bez likwidacji całego systemu kolonialnego nie może być oczywiście mowy o rozwiązaniu problemu rolnictwa krajów cierpiących biedę. Bez zwrotu zagrabionej ziemi tubylcom, likwidacji monokultur, szerokiej reformy rolnej, reorganizacji technicznej i rozszerzenia powierzchni upraw nie do pomyślenia jest wydzignięcie rolnictwa na polowie naszego globu z dotychczasowego zacofania oraz zapewnienie chleba milionom niedożywionych ludzi.

DRZEMIACE SKARBYS

Kraje kolonialne i zależne są poważnymi dostawcami surowców mineralnych. Ale i tu interesy monopolistów stoją na przeszkodzie właściwej eksploatacji tych dóbr. Monopole te wybierają z jednej strony łatwo dostępne złoża, a z drugiej — utrudniają wydobycie minerałów wszędzie tam, gdzie eksploatacja bogactw byłaby dla nich mniej rentowna.

Złote Wybrzeże zajmuje pierwsze miejsce w świecie pod względem zasobów wysokogatunkowych boksytów, ale jak dotąd — są one prawie nie ruszane. Taniej jest przecież wyczerpywać boksytowe bogactwa Gujany, bo tam są gotowe już kopalnie, drogi i porty. Z tych samych względów leży odłogiem osiem miliardów rudy żelaznej na Labradorze, 70 milionów

ton rudy manganowej w republice Ekwador, olbrzymia masa cyrkonu, miki i wanadu na Cejlonie; czekają na lepsze czasy bogate pokłady siarki, cyny, rtęci, wolframu w Abisynii, boksytów w Mozambiku, węgla i żelaza w Rodezji, niklu na wyspie Celebes, rud chromowych na Kubie i wielu innych minerałów w wielu krajach świata.

PO PROSTU GRABIEŻ

Spójrzmy na Afrykę: przy należytej eksploatacji i właściwym wykorzystaniu wszelkich bogactw naturalnych Afryka — ten surowcowy dodatek do gospodarki angielskiej, francuskiej i amerykańskiej — mogłaby się stać ważnym ogniskiem przemysłowym. Hutnictwo żelaza i metali kolorowych w Unii, Rodezji, Kongo belgijskim, na Złotym Wybrzeżu, przemysł sodowy w Kenii, produkcja nawozów sztucznych w Maroku, Algierze i Tunisie miałyby pod ręką niewyczerpane źródło surowców, wywozonych dotychczas na zasadach po prostu grabieży — poza granice tego kontynentu. Spójrzmy na Syjam czy Filipiny. Kraje te, w których przemysł równa się niemal zeru, mają wszelkie możliwości, aby wykorzystując własne zasoby, stać się producentami węgla i stali, maszyn i samochodów.

Wracając do genewskiego przemówienia Faure'a stwierdzić trzeba, że sprawa pomocy krajom gospodarczo zacofanym weszła na nowe tory. Jest to wynikiem ogólnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej z jednej strony, a z drugiej — nabrzmienia problemu ekonomicznego niedzy na 65 milionach kilometrów kwadratowych ziemskiego globu. Faure nie mówił zresztą, jak wybiora sobie wykorzystanie środków zaoszczędzonych na wyścigu zbrojeń. Bo przecież i teraz działają różne międzynarodowe kasy w rodzaju Banku Odbudowy i Rozwoju, przy pomocy których nie tylko rząd Francji, ale i rządy wszystkich państw imperialistycznych usiłują jeszcze bardziej podporządkować sobie kraje gospodarczo zacofane.

Być może propozycja premiera Faure'a poddana zostanie dyskusji na forum międzynarodowym. Jej zadaniem byłoby wówczas znalezienie dróg zapewniających rzetelność wykonania programu pomocy krajom zacofanym, a więc ustalenie warunków, przy których wszelkie inwestycje kierowane do tych krajów służyć będą rzeczywiste podniesieniu poziomu życia milionów głodnych ludzi.

K. BRZEZAŃSKI

TRYPTYK

wracają, to zawsze sobie myślę jak ich też przywitają swoi, najbliżsi — nie żli, broń Boże — ale, ale, tacy jakoś dziwni ludzie... Żeby tak nie straszili, jak nas. Od powitania wiele zależy...

Milezała. Pewnie przypominała sobie jeszcze inne przeży-cia. Czuję, że powinienem coś powiedzieć. Tak bardzo chcia-łem jakoś zgodzić się z jej są-dem. I nie powiedziałem nic — wszystkie słowa wydawały mi się niezręczne. Określenia jed-ną po drugim nachodziły do głowy i uciekały... A potem był Kalisz i kobieta wysiadła. Po-mogłem wynieść walizę i wy-pchnąć torbę — zadowolony, że chociaż coś dla niej robię.

— I niech pani pozdrowi syna — rzuciłem — żeby mu dobrze szło w szkole.

Na twarzy jej rozlał się u-śmiech szczęśliwej matki.

II.

Curriculum vitae

(fragment)

Polanowskich chłopów nazywano pogardliwie parobkami Müllera. Określał ich tak także mój ojciec, choć sam dopiero na kilka lat po pierwszej wojnie światowej przeniósł się z Polanowskiego do miasta. Urzą-gał swoim dawnym kolegą, że to niby on urzędnik. Po praw-dzie był pracownikiem elek-trowni. Przez długie lata co-dziennie 8 godzin stał przy wa-dze węglowej, odcinając jakieś kupony kwitów. Nosił mundur pracownika miejskiego. A lu-dzie w Polanowsku rzeczywi-ście służyli Müllerowi. Kliki każ-dego pierwszego w miesiącu nie otrzymując wynagrodzenia, za-ciskali pięści, kierując niena-wistne spojrzenia ku patacowi, ilekroć wódz Feliks przycho-dził z nowym rozporządzeniem. Bo raz był to zakaz trzymania

kur, kiedy indziej znowu za-rażdzenie zlikwidowania ogród-ków przy domach i tak zawsze coś. Ciężka była służba u Mü-llera. A już najgorzej bywało każdego Sylwestra przed no-wym rokiem. Popadali pola-nowscy w rozpacz, bo w takim dniu co i raz ktoś otrzymywał z całą rodziną terminatkę — to znaczy wypowiedzenie.

Zawsze ilekroć — bywając w Polanowsku, jeszcze jako szkol-nym uczeń — wysłuchiwałem zło-rzecz na Müllera starałem sobie wytworzyć pojęcie o tym człowieku. Wyobraźnia podsu-wała obraz stanowczo groźniej-szej od ponurej sylwetki strasz-nego Boruty. Potem okazało się, że Müller to po prostu wła-sciiciel majątku. Pan. Tak go też nazywała starsza ode mnie siostra stryjeczna, której zre-sztą później tak dopiekiły pań-skie zaloty, że w nocy uciekała do pobliskiego miasteczka, a stamtąd powędrowała do War-szawy na służbę.

Z tego okresu pamiętam, że jednak — po podpatrzeniu ob-szarnika na podwórzu majątku — zrozumiałem jak bardzo się myliłem. Wygląd Müllera u-śmiechniętego, w binoklach, normalnego pana — absolutnie nie przypominał postaci Boru-ty, przedstawianego często w książkach dla młodzieży. Po-tem przestałem wierzyć w sku-teczność złorzeczeń. W każdym razie w skuteczność klątw ludzi biednych. Pan Müller był do końca, to jest do września 1939 roku. A potem po wojnie już nie wrócił.

Majątek polanowscy obywa-tele podzieliли w 1945 roku wśród siebie. Pomogli im przy tym polscy żołnierze. I wszyst-ko na wsi się zmieniło. Na po-czątku to sobie nawet bardzo chwalili. Mieli zawsze od jesie-ni dwa worki cukru w sieni — tak określają tam korytarz.

MA KROTKIE
FALL

I am sorry...

Jutro w stanie Luizjana rozpoczynają Amerykanie „największe — od czasu zakończenia II wojny światowej — manewry sił lądowych i lotniczych“ z udziałem 130 tysięcy piechoty i 30 tysięcy lotników. W czasie manewrów „napastnicy“ będą się różnili zewnętrznie od obrońców umundurowaniem, używać będą „obcego języka“ a pozdrawiać między sobą przez... podniesienie pięści. W manewrach poddane zostaną próbom — jak podaje AFP — nowe myśliwce FB-100 o szybkości ponaddwukrotnej.

No, jak na pierwsze dni obrad genewskich próby te wydają nam się dosyć dziwnym „manewrem“ polityki amerykańskiej.

I am sorry, mister Dulles! Nasuwa się jednak takie pytanie: czyżby ponad 2 w i e-k o w o myśliwce miały speł-nić rolę akompaniamentu do słów o pokoju, wygłaszanych przez pana na genewskiej konferencji czterech mini-strów?

HEL

Anglia redukuje siły zbrojne

LONDYN (PAP)

Jak podaje Agencja Reute-ra, rząd brytyjski oświadczył 28 bm., iż zamierza zredukować do marca 1958 r. swe siły zbrojne o 100 tys. ludzi, głównie przez ograniczenie poboru. Rząd ma zamiar jednak utrzymać zasadę powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Na „zielony” temat

Zajadamy się kalafiorem z masłem, kapustą we wszelkich postaciach, ogórkiem świeżym i kiszonym, pomidorami i wielu innymi warzywami. Wiosenny i letni okres jest porą, w której jarzyny są nie tylko naszą ułudą, lecz i podstawową potrawą. Niestety, w tzw. „porach szczytu sezonu” odczuwamy niekiedy niedostatek jarzyn. Nasuwa się więc konieczność stałego rozszerzania upraw warzywniczych.

Kto podejmie to zadanie?

Przede wszystkim — spółdzielnie produkcyjne, położone w strefie przymiejskiej. Do rejonu tego można zaliczyć na przykład także Podstolicę (pow. Września), oddaloną od Poznania o 40 km. Z rozmowy z I członkiem zarządu spółdzielni produkcyjnej w Podstolicach — Stanisławem Dolatą, dowiadujemy się, że z około 300 ha ziemi ornej spółdzielnia wydzielili 10 ha pod sad, a 2 ha pod uprawy warzywnicze. Pierwszy rok uprawy jarzyn przekonał wszystkich członków, że to bardzo dochodowy interes. Zbiory z 2 ha warzywników przysporzyły spółdzielni 30 tys. zł dochodu, a jest to liczba jeszcze nieostateczna.

W 60 oknach przyspieszników spółdzielnia przygotowała rozsądki 8 tys. pomidorów, 15 tys. wczesnej kapusty i kalafiórów, 2 tys. kapusty czerwonej i 3 tys. kalarepy. Pielęgnacją tej „warzywniczej młodzieży” jak i jej polową uprawą zajmowało się w sezonie 5 osób. Jarzyny zakontraktowano w Centrali Ogródniczej, a nadwyżkę zbioru zbywano we własnym straganie we Wrześni. Taki był pierwszy krok podstoliczan. Pierwszy, bo za nim pójdą dalsze, śmielsze.

A w przyszłości?

Obecnie młode dwuletnie drzewka jabłoni, czereśni,

Stanisław Dolata (po prawej) miał niemało kłopotu, by zabezpieczyć młody sad przed żującymi. Obgryzały one korę niszcząc drzewka. Obecnie przez pomalowanie pni środkami chemicznymi żające straciły chęć „ostrzeżenia sobie zębów” na młodych drzewkach.

grusz i śliw zajmują obszar 10 ha. Za 5 lat sad będzie pełnowydajny i wówczas przyniesie on rocznie średnio około 5 i pół miliona zł dochodu. Przewodniczący spółdzielni, Edward Kucza, raczej zwolennik upraw polowych, dolicza jeszcze do dochodów z tych 10 ha również zbiory z upraw międzyrzędowych (np. z wczesnych ziemniaków czy też mieszanek).

Znacznie szybciej rozwinie się jednak warzywnictwo. Już w roku przyszłym przyniesie Podstolicom 50 nowych okien przyspieszników, a tym samym wzrośnie o 100 proc. ilość rozsąd; odbudowana zostanie szklarnia. Pod koniec planu 5-letniego 500 okien inspektowych będzie jednym z dorobków spółdzielczych gospodarzy.

Rozwój warzywnictwa zwiększa zapotrzebowanie na rękę do pracy. Czy nie zabraknie ich w spółdzielni produkcyjnej w Podstolicach? Agrom POM-u ze Środy, Stefan Tokarski, rozwiewa te wątpliwości. W Podstolicach — przede wszystkim — wychodzi do pracy 70 osób, a także kobiety wykazują nie mniejsze zainteresowanie warzyw-

nictwem. Po drugie rozwój warzywnictwa i sadownictwa w Podstolicach musi iść naturalnie w parze ze wzrostem mechanizacji pracy również na uprawach polowych. Już obecnie Podstolicom znacznie pomógł POM.

★

Gdy wróciłem do Poznania była właśnie pora obiadowa. W domu zastałem na stole godną porcję kalafiora. Może właśnie ze spółdzielni produkcyjnej w Podstolicach?

Tekst i zdjęcia:

E. KITZMAN



Piękny okaz pora zwrócił na siebie uwagę przewodniczącego spółdzielni Edwarda Kuczy i agronoma POM Stefana Tokarskiego.

Nie tylko z myślą o produkcji

Zoceny dotychczasowych wyników walki o wykonanie zadań gospodarczych wynika, że spora ilość zakładów w naszym województwie zalega z realizacją produkcji. Gospodarka narodowa nie otrzymała w okresie trzech ubiegłych kwartałów wielu ważnych maszyn i urządzeń oraz artykułów konsumpcyjnych.

Nie zrealizowano szeregu ustalonych punktów zawartych w zakładowych umowach zbiorowych i aktach o długookresowym współzawodnictwie, w szczególności tych, które miały otrzymać załoga, mianowicie bytowych, socjalnych, kulturalnych i ochrony pracy. Stwierdzono to m. in. w Stomilu, PKS-Towarowej, Pluszowni-Kalisz i w wielu innych zakładach. W dalszym ciągu jakość wyrobów wyprodukowanych przez zakłady naszego województwa budzi w wielu wypadkach uzasadnione pretensje odbiorców i konsumentów. Nie jest prowadzona z dostateczną energią walka z marnotrawstwem sił i środków produkcji, brak również troski o rytmiczność produkcji.

A przecież istnieją w naszych zakładach warunki, aby jeszcze lepiej, taniej i szybciej realizować plany produkcyjne, wydawniej poprawić warunki pracy i zdrowia załogi. W tej walce pomóc nam winien apel CRZZ skierowany do wszystkich ludzi

Edmund Kowalski

członek Prezydium WRZZ

rowany do wszystkich ludzi pracy. Apel ten wyraźnie wskazuje na środki i drogi prowadzące do tego celu.

„Niech w każdym zakładzie i przedsiębiorstwie — czytamy w apelu — cała załoga, robotnicy i majstrowie, inżynierowie na produkcyjnych naradach pokażą śmiało, krytycznie, po gospodarsku wszystkie możliwości lepszego wykonania planów produkcyjnych, likwidacji braków, marnotrawstwa i zaniedbań, obniżenia kosztów własnych oraz dalszej poprawy warunków pracy i życia załogi.”

Pozostało nam do końca roku około 70 dni. Każdy z tych dni, to jakby szczebel drabiny zbliżający nas do wytkniętego celu. Celem jest to, by dać krajowi więcej produkcji, więcej towarów, by przedterminowo z pełnym sukcesem zakończyć ostatni rok wielkiej sześciolatki. Jest rzeczą niezmiernie ważną, abyśmy w pełni uświadomili sobie, że wynik tej batalii decyduje o naszym starcie do nowych zadań.

W województwie naszym zobowiązania podjęto już 967 zakładów pracy. Oczywiście cyfra ta nie jest ostateczna, ponieważ w takich związkach zawodowych jak: spożywców, handlu, kultury i łączności zobowiązania przebiegają słabo.

Treść podjętych zobowiązań wskazuje, że załogi w większości kierowały swój wysiłek na przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, wzrost wydajności pracy, oszczędność surowców i paliw, rozszerzenie stosowania prądu, nadrobienie zaległości wynikających z niewykonania w poprzednich kwartałach planu obniżki kosztów. Poważnym niedopatrzeniem rad zakładowych jest fakt, że w podjętych zobowiązaniach w bardzo niskim procencie uwzględniano sprawy socjalno-bytowe, kulturalno-światowe oraz bezpieczeństwa i higieny pracy.

Skąd bierze się ten zaćmienie produkcyjny charakter zobowiązań?

Wypływa on z odrywania pracy politycznej, prowadzonej w związku z apelem, od zakładowych umów zbiorowych, które nie są przy tej okazji przełączane i pogłębiane. Pochodzi z braku wnikań w treść aktów długookresowego współzawodnictwa oraz niełączenia zobowiązań z uchwałami konferencji partyjnej - ekonomicznych. Wiele instancji związkowych i dyrekcji pojmują apel CRZZ i związaną z nim pracę jako jeszcze jedną — konieczną, a niekiedy niewygodną akcję, nie prowadzi pracy politycznej i propagandowej. Dlatego też propaganda wizualna jest niemal zupełnie zaniedbana. Nie widać w zakładach pracy „błyskawic”, aktualnych hasel, gazetki ściennych, tematycznie przystosowanych transparentów itp. Również programy radiowęzłów zakładowych nie są nastawione na treść apelu i zobowiązań.

Słabe upolitycznienie prowadzonej po apelu kampanii powoduje, że w niektórych zakładach istniały tendencje do niepodjęcia zobowiązań (np. w Fabryce Maszyn Żniwnych), a w innych — zobowiązań jeszcze nie podjęto lub podjęto zobowiązania mało konkretne. Np. w Zakładach Elektrotechnicznych K-6 w Poznaniu trzeba było podejmować zobowiązania powtórnie, gdyż pierwsze były zbyt ogólne. W podobny sposób podjęto zobowiązania w Leszczyńskich Zakładach Sprzętu Pożarowego.

Przebieg kampanii zobowiązaniowej wskazuje, że treść apelu CRZZ, mimo że dotarła do rad zakładowych i komitetów partyjnych, nie została w sposób jasny przeniesiona do załóg i nie jest jeszcze przez nie należycie rozumiana. Uwidocznia się to w fakcie, że zobowiązaniom nie towarzyszy często-

króć indywidualna inicjatywa robotników, zbyt mało jest zobowiązań racjonalizatorskich, indywidualnych, mało wezwano do współzawodnictwa międzyzakładowego. Zaznacza się również osłabienie zainteresowania apelem wśród młodzieży. Organizacje ZMP-owskie w zakładach po udanym starcie nie prowadzą nadal pracy uświadamiającej.

Tymczasem we współzawodnictwie tym nie może zabraknąć żadnego robotnika, majstra, technika czy inżyniera. Konieczne jest więc nadrobienie wszystkich niedociągnięć w podejmowaniu zobowiązań na apel CRZZ przez zagłębienie wartości produkcyjnych dla uczczenia 38 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

FELIETON ***

„ Z PRETEKSTEM

Pochwała lekkoatletyki

Rozegrany niedawno w Poznaniu mecz Polska — Norwegia i Polska — Holandia był jubileuszowym 50 meczem naszych lekkoatletów. A więc nasz lekkoatletyczny jubilat jest stonkownie młodym sportowcem i czeka go jeszcze bardzo długa i obfita przyszłość sportowa.

Czyż w ogóle lekkoatletyka osiągnie kiedykolwiek jakiś swój szczytowy punkt rozwoju, który będzie równocześnie pierwszym stopniem jej kresu?

Wydaje mi się, iż ten piękny i szlachetny sport jest tak nieodłącznie związany z rozwojem ludzkości, że mówić o granicach jego rozwoju byłoby to samo, co odmawiać w przyszłości nowym milionom lekkoatletów i kibiców prawa do tych samych wzruszeń i przeżyć, które są teraz naszym udziałem.

Smukłe i gibkie sylwetki Norwiegów, Holenderów, Polaków tworzyły obraz pełen fizycznej urody, dynamiki i poezji. Radość zwycięstwa i smutek porażki stapiały się razem i były ekstraktem samego życia, synonimem jego pełni.

Czy bieg Chromika, rzut Sidy lub skok Thorhildsena nie był swoistym psychofizycznym poematem?

Medalistka z berlińskiej Olimpiady Muryśia Kwasińska mówiła mi, że sukcesem naszych lekkoatletów wzrusza się o wiele więcej niż kiedyś — własnym.

Sędzia skoku o tyczce Ślachciak, który brał udział w 25 meczach naszych lekkoatletów, mówi z dumą, że czuje się tak, jakby był współautorem rekordowego skoku Adamczyka!

Starter Sienkiewicz, który „strzelał” Nurmiemu i Kusocińskiemu, oświadczył mi wręcz, że bez narkotyku biegni chyba by przyszło mu zachorować. A strzela już 30 lat!

Tak, w tym coś jest. Wychochodzący ze stadionu odświeżeni duchowo, Podobne uczucia wynosi się z udanych wspinaczek górskich, żeglarskich rejsów i lotów szybowcowych.

Tym razem było to obcowanie nie z przyrodą, lecz z męznymi i dobrymi ludźmi, którzy pokazali w walce, tak ulubionej przez nas gatunek, optymizm i radość życia.

Może zniknie kiedyś boks, rugby i futbol, lecz lekkoatletyka ma perspektywę bezkresną, bo nie można wykreślić dążeń człowieka do najwyższej sprawności fizycznej i psychicznej, odbywającej się w atmosferze powszechnego uznania za wyczyn i wybaczenia za jego brak.

Tak, lekkoatletyka, po stoku, przed sobą. Wiedzieli już o tym starożytni, inaugurując Igrzyska Olimpijskie.

Bogdan DANOWICZ

EMIGRACYJNY

Nie żalowali sobie od czasu do czasu wieprzka. Hodowali całe stada kur. Założyli światło elektryczne. Tylko potem zabrakło im ludzi do roboty. Przed wojną zawsze o kilkunastu było za wielu. A teraz nie. Chociaż rodziny przez tyle lat się powiększyły. Mocno. Młodzi się poróżniali do szkół, na oficerów, do pracy w mieście. Stryjeńska siostra też nie wróciła. Poszła do fabryki, zarabia nieźle. Ma własny pokój.

Kiedys Feliksowa gała w oborze kobietom, że Müller pisał do kogoś, przykazując chłopom, żeby się dobrze sprawowali i dbali o pałac. Jak to usłyszała Janka, ta od kulawego Jakuba, to rzuciła w stronę mówiącej taboret, na którym siedziała dojąc krowę. Feliksowa od razu przestała mówić o liście.

Po prawdzie to Müller niepotrzebnie się martwił o gmach dworski — jest on należycie pielęgnowany i przez chłopów i tych z powiatu. Przecież w łożach porodowych i gabinetach lekarskich musi być czysto, ciepło i sucho. A teraz tam przyjeżdżają pacjenci z wszystkich stron. I mały Ludwik, którego jestem przecież wujkiem — też się tam urodził.

Ojciec teraz bardzo gościnnie przyjmuje kuzynów z Polanowskiej, zwłaszcza kiedy ten i ów przywiezie nam ziemniaki, czy kawał słoniny z własnej hodowli. Nieraz jak przychodzą do nas koledzy ojca, to sarkają, że ci na wsi się tak wygryźli. Ojciec przytakuje wtedy i bardzo chętnie opowiada o moim starszym bracie. Podobna się ojcu jego dom. Cała trójka dzieci chodzi do przedszkola i tam dają im jeść. Kiedy na 22 lipca ojciec dostał premię z Zarządu Energetycznego, to był zadowolony.

— Oni to rzeczywiście uznają, jak człowiek dobrze pracuje — mówił. No, za parę lat, to może będzie już i dobrze — mówi niekiedy, — bo jednak widać, że starają się o ludzi. Ale zaraz też jakby się reflektując, dodaje: — Tylko jednak za mało pieniędzy zarobimy. Tyle, co nie.

— Taki smarkacz (to o mnie) jest tam gdzieś toka-rzem i dostaje trzy razy tyle, co człowiek po tylu latach służby. W ogóle ojciec jest urażony, że nie chodzi do pracy w ładnym ubraniu i „pod krawatem”, lecz w kombinezonie.

III.

Przyszła list

Wracałem już do domu, ale zastałem jeszcze w rozdzielni ten list. Może ważny. Pewnie — myślę — panowie będziecie musieli komuś pomóc. Więc przyniosłem — mówi listonosz i zasapany (w gmachu „Prasy” wysokie piętra) uśmiecha się na dowiedzenia.

Na biurku została koperta. Niebieska ze znaczkiem w górnym rogu. Zza stempli pocztowych spogląda ku redaktorowi Mickiewicz na cokole wysokiego pomnika.

Tchnący nienawistą do Polski, do narodu, do wszystkiego co postępowe, list doreczony przez ofiarne pocztarza kończy się zwrotami pełnymi jadu, gdy traktuje o sprawach ludu, a uznania i aprobaty, kiedy chodzi o wykazanie geniuszu militarystów i słuszności postawy Adenauera, czy

nieuchronności faszyzmu. Po-tem jeszcze ostatnie zdanie:

„Nie oczekuję od was odpowiedzi. Proszę się nawet nie facygować.”

Obserwator.”

Rozdzwonił się telefon. Wszedł goniec z drukarni.

— Tak, zaraz będzie materiał — mówi redaktor. Dalekopisy wyrzucają z za-szybek ochronnych tasie-mce sprawozdań, artykułów, przemówień, komunikatów... „Daily Worker” podaje: „w Birmingham otruła się młoda nauczycielka. Polka bez środków do życia...”

Redaktor nachyla się nad materiałami: szybka ocena; woła znowu kogoś przez telefon, skracając potem sprawozdanie z ONZ... Znowu telefon — dzwoni metrapaź.

— Dobrze, panie Bolku, już wysyłam. Za oknami ciemnieje. Wieczór. Poznań jest piękny swą powagą i nowymi (tak!) zabytkami, na których nie ma już śladów, wyrzniętych gwałtem wojny. Ulice zapelnione tłumem spieszących. Każdy jeszcze ma coś do załatwienia. Wszystkim pilno, by za chwilę powrócić do swoich.

W drodze do domu dziennikarz dokonuje przeglądu dnia. Czy wszystko załatwione? Ale uwagę co chwila rozpraszają wystawy sklepowe, mijani w pośpiechu znajomi, to wreszcie piękne poznańskie drzewa, ście-lące obficie rdzawo-złotymi liśćmi spadającymi na przechodniów, jak wspomnienie o słońcu.

W taki wieczór niepodobna nie pomyśleć o tych, co też gdzieś, tysiące kilometrów od swoich domów, osiedli i miast może teraz po całym dniu znowu raz zwracają się ku ojczyźnie. Tesknia... nie zawsze widząc drogę wyjścia.

* KRONIKA * MICKIEWICZOWSKA

„ZŁOT POETÓW“ W WARSZAWIE

26 listopada br. odbędzie się w Warszawie uroczysta Akademia Mickiewiczowska. Dla gości zagranicznych wysłano już zaproszenia.

Miedzy 20 a 26 listopada odbędzie się międzynarodowy „złot poetów“ ku czci Mickiewicza. Związek Literatów Polskich wystosował już szereg pism do najwybitniejszych poetów świata i tłumaczy dzieł Mickiewicza, zapraszając ich do wzięcia udziału w uroczystościach tego okresu.

KSIĘGA UNESCO

Kończą się ostatnie przygotowania do wydania Mickiewiczowskiej Księgi Pamiątkowej UNESCO w językach angielskim, hiszpańskim i francuskim. W niedługim czasie Księga ta wyjdzie również w języku niemieckim.

SPECJALNE WYDANIA CZASOPISM ZAGRANICZNYCH

Pisma francuskie „L'Europe“, „Science Humaine“ i „Lettres Françaises“ uczczą Rok Mickiewiczowski specjalnymi wydaniem swych numerów.

ARAGON I COCTEAU TŁUMACZA MICKIEWICZA

W odpowiedzi na apel Związku Literatów Polskich, wystosowany do różnych organizacji i pisarzy zagranicą, wywołujący do uczczenia Rocznic Mickiewiczowskiej przez dokonanie nowych tłumaczeń dzieł poety — odpowiedzieli już m. in. znakomici poeci Aragon i Cocteau, zapowiadając swój czynny udział.

NA APEL PEN-CLUBU

Polski Oddział Pen-Clubu rozpiął apel do pisarzy zagranicznych w sprawie nadsyłania wypowiedzi o Mickiewiczu. Pierwsze materiały zaczęły już nadchodzić. W grudniu br. przewiduje się skompletowanie materiałów i wydanie ich w Księdze Jubileuszowej.

DAR POLSKI DLA MUZEUM MICKIEWICZA W NOWOGRODKU

Komitet Roku Mickiewiczowskiego zebrał materiały o Mickiewiczu dla Muzeum Mickiewicza w Nowogrodku, całkowicie zdewastowanego w czasie wojny. Materiały te, w formie wystawy, minister kultury i sztuki tow. Sokorski przekazał ministrowi kultury Białoruskiej SRR, tow. Kisielowowi na uroczystości w Pałacu Prymasowskim dnia 30 września br.



Na dalekim przedmieściu Konstantynopola stoi niepozorny, jednopiętrowy dom. Widnieje na nim dwujęzyczny napis (podajemy dosłowny tekst, nie poprawiając błędów): „Na pamiątkę postawiony tendom. — Na tem miejscu 26 listopada 1855 umarł Adam Mickiewicz.“

I po francusku: „En cette place mourut 26 novembre 1855 Adam Mickiewicz poète polonais.“

Naszuemu czytelnikowi, Wiktorowi Michałowiczowi serdecznie dziękujemy za uprzywilejowanie nam zdjęcia — unikat, dokonane w latach pierwszej wojny światowej 1915/1916. (tłn.)

Fot. Wiktor Michałowicz

Podyskutujmy!

Kto winien - rodzice czy dzieci?

W pewnym piśmie satyrycznym ukazał się rysunek (ojciec — dyrektor, matka i mały chłopczyk) opatrzone takim mniej więcej podpisem: Kobieta (mówi z wyrzutem do męża): Słuchaj, mój drogi, nasz chłopiec znów oberwał dwójce w szkole, trzeba coś zrobić... On: Masz rację, zaraz idę do kierownika szkoły. Już ja mu pokażę!

Szeroko zajmując się ostatnio problemem chuligaństwa zastanawiamy się nad przyczynami braku szacunku spoje grupy naszej młodzieży dla przełożonych, kobiet, milicjanta, słowem, w ogóle dla ludzi.

Tu chuligan uderzył w twarz konduktorkę, tam znów pobili milicjanta, a przypadkowo napotkanemu przechodniowi rozbił głowę butelką.

Skąd się bierze ten brak poszanowania zasad, uznawanych przez każde cywilizowane społeczeństwo?

Tu warto wrócić do kwestii poruszonej w anegdotce na wstępie. Do sprawy szkoły.

Zadania, jakie stawiamy przed szkołą, nie ograniczają się tylko do przyswojenia dzieciom i młodzieży takiego zasobu wiedzy, aby mogli „iść wyżej“. Obarczamy szkołę nie mniej ważnym obowiązkiem pracy wychowawczej. Szkoła w wielu wypadkach nie jest w stanie wypełnić tego zadania. Natrafia na przeszkody nie do przezwyciężenia. Wznoszą je sami rodzice!

Pewien kierownik szkoły w małym miasteczku opowiadał mi następujące zdarzenie. 13-letni chłopak obraził nauczyciela, kiedy ten zwrócił mu uwagę na niechlujny sposób odrabiania zadań domowych. W dzienniczku ucznia przybyła jeszcze jedna notatka skierowana do rodziców: „W związku z niewłaściwym zachowaniem się syna proszę przybyć do szkoły w dniu...“

Ojciec uwagę podpisał, ale do szkoły nie przyszedł ani w wyznaczonym dniu, ani za tydzień. Przyszedł dopiero po dwóch dalszych wezwaniach, ale tylko po to, aby nawymyślać nauczycielowi (i to w obecności uczniów), że powinien zająć się sprawami nauki, a nie „dreczyć biedne dziecko“.

Taki sposób postępowania rodziców zniweczy dorobek wychowawczy szkoły i nauczy chłopca nieprzejmowania się popełnionymi wykroczeniami. Rozburzany chłopak będzie sobie w żywe oczy kpił z nauczyciela, lekcewał jego uwagi i zarządzenia szkoły, czując za sobą poparcie ojca.

Wiadomo, że dla dziecka w tym wieku swojego rodzaju władzą, autorytetem jest nauczyciel, kierownik szkoły. Jeżeli w świadomości owego młodego człowieka powstanie i utrwalą się będzie przekonanie, że z autorytetem nie ma obowiązku liczyć się, będzie korzystał z tego „prawa“ jak najusilniej. Najpierw wobec nauczyciela, później — milicjanta, potem — w stosunku do każdego napotkanego człowieka nie wyłączając rodziców. Nie dziwny się więc, że chłopak o którym wyżej mowa, w takich wychowywanych warunkach, w takiej wzrastającej atmosferze, nie uszanuje za cztery czy pięć

Rozmowy przed nowym sezonem

Za kulisami studenckich estrad

Rozpoczęłam od Uniwersytetu Poznańskiego. Przewodniczący uczelnianego komitetu ZSP, Lipiński, na moją prośbę o wskazanie kogoś kompetentnego — rozejrzał się po pokoju i pociągnął za rękaw stojącego obok kolegi: „O, jest! To właśnie jeden z nich — Maciek“.

Zaczęliśmy od... papierosa. Po takim wstępie łatwiej zapewne było przyznać się bez ogródek do tego, że na razie, nawet przy najszerzych chęciach, nie można by działalności kulturalnej na UP nazwać: ożywioną. „Trochę nas chyba uprawdliwia fakt, że to dopiero początek roku...“

Największą dumą i chlubą całej uczelni jest obecnie nowopowstały Klub Studencki; największym zmartwieniem i kłopotem — utrata najzdolniejszych „fachowców“ od kultury.

Klub otwarto — ku ogromnej ucieście wszystkich studentów i dzięki pomocy „władz“ — na początku października. Mieści się on w obszernych i wygodnych lokalach Domu Akademickiego przy al. Stalingradzkiej. Nareszcie będzie gdzie spotykać się po wykładach, będzie gdzie podyskutować, poczytać — może niejednemu odejdzie ochota od włożenia się po kawiarniach i lokalach miejskich (co czasami przybierało zbyt powszechne i niepokojące formy!). Klub nie spularyzował jeszcze wśród studentów przewidywanego przez siebie programu imprez. Można jednak przypuszczać, że własna siedziba zachęci zespoły do intensywnych prób wizji systematycznych, stałych występów na klubowej estradzie.

„Zapewne wasz „Żółtodziób“ będzie tam gwoździem progra-

mu“ — wtrącam, przypominając sobie ubiegłoroczne sukcesy tego młodzieżowego zespołu satyrycznego.

Okazuje się, że zahaczyłam o sprawę bardzo istotną.

Kłopoty „Żółtodzioba“

Z „Żółtodziobem“ nie jest w tym roku wesoło. Ubiegłoroczni kierownicy zespołu ukończyli studia, a zapomniany „Żółtodziób“, którego nie nauczyli jeszcze samodzielnie fruwać, siedzi — stuliwszy skrzydła — cichutko i... zapewne nie przedkłada się na nowy lot. Chyba że starzy druhowie — Mroczkowski, Podlewski czy Weroniczak (nie czekając na specjalny etat kierownika zespołu, którego uczelnia nie przewiduje) pomogą młodszemu kolegom, choćby tylko ze zwykłego sentymentu dla uczelni. Trudniej zapewne będzie odwołać się do owego sentymentu u solistki „Żółtodzioba“, która wprawdzie studentką być nie przestała, ale — jak głosi fama — występy studenckie przestała już zaspokajać tej ambicji artystycznej (o tych ambicjach warto by może na którymś z zebrań ZSP-owskich podyskutować).

Pozostałe zespoły UP będą miały zapewne start łatwiejszy. Dramatyczny (zdobywca I miejsca w eliminacjach za „Wieżę Trzech Króli“) wznowił już próby, a taneczny kompletuje szeregi, projektując opracowanie nowego tańca radzieckiego (tańce radzieckie były jego specjalnością).

„Spodziewamy się, że w tym roku będzie nam łatwiej pracować — kończy rozmowę kolega Maciek — „bóg finansów“, czyli — dyrektor administracyjny uczelni wyraźnie nam sprzyja. A przychylność kierownictwa i zapewnienie środków finansowych — to połowa gwarancji przyszłych sukcesów“.

O opiece, której nie ma

Student Akademii Medycznej — Adamczyk, który z ramienia Komisji Okręgowej ZSP opiekuje się sprawami kulturalnymi poznańskiej społeczności akademickiej — przez cały czas rozmowy ma winę wyraźnie zafrasowaną.

„Niewesoło to wygląda, koleżanko, wiemy o tym — powtarza co pewien czas — ale cóż zrobić? Nie od nas samych przecież wszystko zależy. O, dam konkretny przykład“...

Był przy Akademii Medycznej dobry zespół instrumentalny, prowadził go Krzysztof Trzeński. Ale kiedy Trzeński skończył studia — zespół rozleciał się (a wydawać by się mogło, że nie ma ludzi niezastąpionych). Zaczęto montować zespół rytmiczny („włara, aż się, koleżanko, paliła do tego!“ — roz-

Nie, nie jest to fragment spotkania sportowego. Zdjęcie u dołu przedstawia scenę z nowego filmu polskiego, który obecnie wszedł na nasze ekrany pt. „Trzy starty“. Film ten, składający się z trzech nowel, jest dziełem absolwentów szkoły filmowej. Odnacza się wartką akcją; minusem jego są uproszczenia, typowe zwłaszcza dla prawie wszystkich filmów o tematyce sportowej. Recenzję z „Trzech startów“ zamieścimy wkrótce.

Foto CAF-CWF



leciał się, bo nie było na czym grać. Raz czy drugi przyniesli chłopców swoje akordeony lub gitary, ale jak komuś „nawaliła“ struna, zderzany machał ręką na cały zespół. Jest jeszcze przy uczelni chór — ale już się zaczyna rozleciać. „Bez forsy nie damy rady...“

Wynikałoby z tego, że brak funduszy jest tu przeszkodą główną. Ale... oto inny przykład z zapasu Adamczyka:

Przed eliminacjami zaczął się zespół taneczny na AM rozlatywać. Gorący okres egzaminów przykuwał najwytrwalszych do ksiązek. Organizatorzy uprosili wtedy jednego z profesorów, żeby zabrał na próbę, żeby zachęcił, porozmawiał, obejrzał kilka świetlic. Innego wykładając o wymowach do porozmawiania o występach przed wykładem. I co powiecie? Pomogło! Jedni pewnie ze strachu (a nuż zapisze nazwisko i potem obejrze?) — drudzy z wrodzonej obowiązłości, a jeszcze inni dlatego, że zrozumieli sens roboty kulturalnej — zaczęli się na próbach pojawiać.

Chyba więc o to chodzi — o zainteresowanie i opiekę. A jeśli profesorowie — a więc kierownictwo uczelni — zainteresuje się pracą kulturalną zespołów, wtedy i z finansami zapewne będzie łatwiej. Na AM nie potrafi „wydebić“ żadnych funduszy nawet specjalna senacka komisja kulturalna; na WSE natomiast, gdzie nie ma komisji, ale jest za to pomoc i opieka kierownictwa — zespoły nie mają dotąd „tendencji rozkładowych“.

Kolega z WSE, który dotychczas milcząco przysłuchiwał się naszej rozmowie, teraz nie wytrzymał: „Stuszenie! Żadne komisje nie pomogą, jeśli rektor i profesorowie nie zainteresują się nami. Jest jeszcze wśród studentów wiele niezrozumienia dla pracy kulturalnej, jest wiele pomieszanych pojęć (choćby ta solistka z „Żółtodzioba“!), ale proforski autorytet zawsze, wiadomo, swoje robi...“

Jest jeszcze jedna sprawa — według obydwu moich rozmówców: zasadnicza. Kolega Adamczyk argumentuje ją — po swojemu — przykładami: „To się widziało, koleżanko, przed eliminacjami albo przed Pierwszym Majem; robota wtedy jakos leciała, bo każdy wiedział, że to trzeba zrobić. Ale tak na codzień — nie ma bodźca! Po co? Żeby nas wysłali tylko na odprawy Ligi Kobiet lub nudne, okolicznościowe akademie? Nikomu się nie chce występować przed widzami, którzy patrzy tylko na... zegarek. A własna scena — we własnym Międzyuczelnianym Klubie — to by była prawdziwa zachęta i podnieta“.

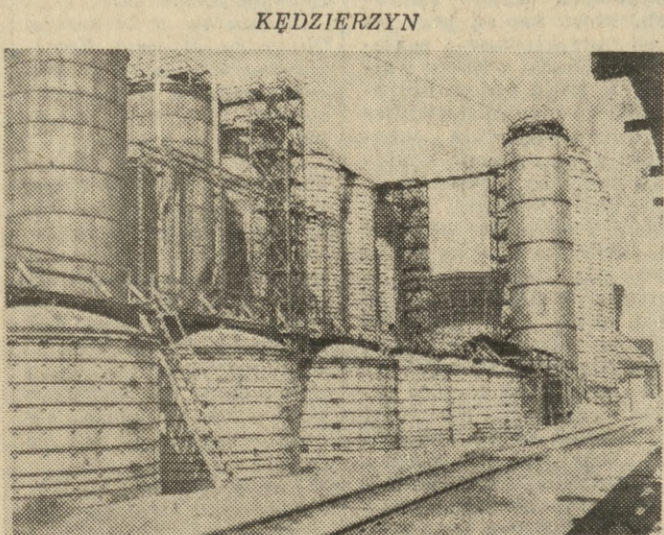
Niestawnej pamięci Dom Kultury w Junikowie miał już niejednego amatora. Teraz upomnieli się o niego studenci, powołując się przy tym na zapomnianą już obietnicę ojców miasta, którzy im kiedyś ten gmach przyrzekli. Kto wie, czy nie mają racji młodzi twórcy naszego amatorskiego życia kulturalnego? Zaspokojenie ich młodzieńczych ambicji mogłoby przecież przynieść sporo korzyści — nie tylko im samym. Krakowscy studenci dostali już od swego miasta prezent w postaci takiego klubu; nasza 14-tysięczna rzesza też chyba na to zasługuje!

Wanda CHILA

wadkuż i wszędy POLSKI

▲ „Kronika Nowej Huty“ — tak nazywać się będzie interesująca książka, która jeszcze w br. ukaże się w sprzedaży i obrazować będzie historię budowy giganta naszej metalurgii. Na blisko 800 stronach druku, bogato ilustrowanych licznymi zdjęciami oraz planszami, czytelnicy znajdą szereg ciekawych nie publikowanych dotychczas dokumentów, reportaży i artykułów omawiających najważniejsze wydarzenia w historii budowy i uruchamiania poszczególnych obiektów kombinatu.

▲ Goczałkowicki zbiornik wodny spełnił w bież. roku ważne zadanie, regulując spływ wody Wisły w okresach nasilenia opadów. Tym samym zapobiegł on kilkakrotnym wylewom rzeki poniżej zbiornika. Wszystkie roboty w rejonie zbiornika zakończone zostaną z końcem br., a w połowie 1956 r. woda z Goczałkowic popłynie na Śląsk. W pierwszej fazie Goczałkowice do starczyć będą przeszło 150 tys m³ wody na dobę, tj. tyle, ile wynosi zapotrzebowanie 1,5-milionowego miasta.



Fragment zbiorników i wież absorpcyjnych kwasu azotowego.

CAF — Fot. Dąbrowiecki

Ciekawostki rolnicze

● Pracownicy Instytutu Biologicznego w Aschersleben w Niemieckiej Republice Demokratycznej przeprowadzili doświadczenia z penicyliną i streptomycyną, stosując te preparaty w walce z chorobami roślin. I tak np. nasiona fasoli porażone bakterią obwódkową po zaprząśnieniu penicyliną i streptomycyną wydały zdrowy plon. Mak zaatakowany przez helmintosporiozę po zaprząśnieniu penicyliną nie tylko szybko wyzdrowiał, ale i lepiej rośł.

● Nową metodę przechowywania ziemniaków wg pomysłu inż. St. Frontczaka zastosowano w PGR Rzeszów koło Łodzi. Polega ona na mechanicznym

wychładzaniu i odparowywaniu zakopcowanych ziemniaków. Ciepło, a zarazem wilgotne powietrze odprowadza się z kopca w ciągu 9 sekund, przy pomocy aparatu przypominającego odwrócone działanie dmuchawy. W miejsce próżni, jaka następuje w kopcu po tej czynności, napływa z zewnątrz, specjalnie wybitym otworem świeże powietrze, które osusza ziemniaki i powoduje obniżenie się temperatury między kłębami. Ta nowa metoda może się przyczynić do poważniejszego obniżenia strat, powstających na skutek gnicia ziemniaków w kopcach. Tak zabezpieczone w zeszłym roku ziemniaki w PGR Rzeszów przechowały się w doskonałym stanie przez całą zimą, aż do końca czerwca 1955 roku.

GŁOSy i odGŁOSy

To nie wystarcza!

W odpowiedzi na jeden z ostatnich artykułów, dotyczących likwidacji pijactwa — wnioski Konferencji Przeciwalkoholowej, która proponuje znieść premię od obrotu wódką, ograniczyć ilość punktów sprzedaży oraz zabierać pijakom zarobki i oddawać rodzinie w myśl istniejących przepisów — uważam za niewystarczające.

Cóż może obchodzić kupującego wódkę, że sprzedawca nie otrzyma za to premii? Również nie zraża go, że w tym właśnie sklepie nie otrzyma wódki, jeśli otrzyma ją dwie ulice dalej. A więc argumentacja powyższa — nie osiąga celu.

W trosce o naszą młodzież i ojców rodzin proponuję środki zastosowane w okresie I wojny w Rosji w roku 1914—1918. Tam nie tylko wódki ani spirytusu

nie wolno było sprzedawać bez recepty lekarskiej — ale nawet wino sprzedawano tylko na recepty.

Jeżeli stworzymy trudności pierzając się przed pijakiem i ograniczymy jego słabą wolę wygramy na całej linii!

Skończy się nędza rodzin pijaków, skończą się młodzieżowe pijackie, chuligańskie awantury, skończą się wypadki samochodowe pijanych szoferów, bumelantów, a poza tym rozedlenie rachitycznych i nienormalnych niedorozwiniętych dzieci z ojców — pijaków! O to — wszyscy bez różnicy — całe społeczeństwo — musi walczyć!

Teodozja Muszyńska
Poznań

Komu przeszkadza?

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

W „Głosie Wielkopolskim” w notatce pt.: „Idzie jesień, trzeba myśleć o wiosnie” znalazłem zdanie: „Planuje się również zlikwidowanie starego od lat zamkniętego cmentarza, przy ul. Towarowej i powiększenie w ten sposób parku Marcinkowskiego”.

Co powiedzieliby warszawiaczy, gdyby ktoś ośmielił się za planować likwidację cmentarza na Powązkach?

Pragnę tu wyjaśnić, że na tym właśnie cmentarzu jest pochowany sławny księgarz i wydawca Zupański, Anna i Anastazja Danysz, przez dziesiątki lat kierownicy szkoły żeńskiej, krzewieli ducha polskiego w najgorszych czasach ucisku germanizacyjnego — sędzia Stanisław Mott, brat profesora Marcelgo, autora „Przechadzek po Mieście Poznaniu”

i wielu innych, zasłużonych poezników. Dzieci i wnuki pochowanych tam poznaniaków jeszcze żyją, groby te odwieczają, no i czytają takie notatki jak o „zaplanowanej likwidacji” tego cmentarza! Nikt nie będzie kruszył kopii o to, by w śródmieściu otwierać nowe cmentarze lub stare znów przeznaczać do chowania zmarłych. Ale tu przypomina mi się felieton z „Głosu”. „W obronie „duży miasta”, który tyle użnania znalazł w kręgu moich przyjaciół i znajomych. Pytam się też słowami autora wymienionego felietonu „Komu przeszkadza?”.

Łączę wyrazy szacunku

(—) podpis nieczytelny

PS. Byłbym wdzięczny za za mieszczczenie tego listu w „Głosie”, jednak proszę uprzejmie o niepodpisywanie mego nazwiska.

Listy

Listy

Listy

Listy

Im dalej w „Las”...

„W naszym przedsiębiorstwie „Las” dzieje się nie dobrze. Robotnicy nie otrzymują wypłaty należności za pracę. Na przykład ostatnio nie wypłacono nam poborów za lipiec i nie robi się nam nadziei na szybką wypłatę.”

Na naszą interwencję, Rejon Poznański „Lasu” odpowiedział krótko:

„Nie wypłacenie pracownikom fizycznym poborów nastąpiło na skutek przekroczenia funduszu płać za miesiąc lipiec br. Przekroczenie to zostało spowodowane niewykonaniem planu”. I dalej, „Po zwolnieniu przez Ministerstwo Leśnictwa funduszu płać, zostanie powiadomiony bank finansujący i dopiero wtedy może nastąpić wypłata”.

Wszystko jasne. Autor wyjaśnienia na pewno odłożył z zadowoleniem pióro, popatrzył na elaborat, uśmiechnął się i wysłał go do redakcji.

Wszystko jasne? Ani dla robotników czekających na pieniądze ani dla nas. Może by to wyjaśnienie przetłumaczyć na taki język, który zrozumieją wszyscy? Albo lepiej pomyśleć, jak załatwić sprawę, by zgodnie z istniejącymi przepisami, robotnicy otrzymywali wypłatę każdego szóstego danego miesiąca. Tak wygląda nasza propozycja. Może „Las” się na nią zgodzi?

A teraz jedno pytanie pod adresem „Lasu”. Czy stwierdzenie, że nie wykonano planu jest usprawiedliwieniem i dla kogo? W takim razie,

gdyby w żadnym miesiącu nie wykonano nałożonych planów robotnicy przez cały rok pracowaliby... darmo. Węc może wykorzystać by ten nowy „pomysł oszczędnościowy”?

Żarty na bok.

„Staraliśmy się pracować jak najlepiej — mówi jeden z robotników — lecz co z tego, kiedy plany waliły się w lipcu i sierpniu (z powodu złych warunków atmosferycznych — przyp. red.), a kierownictwo nie bardzo wykazywało chęci zaradzenia temu. No, bo było wiadomo, że umysłowi dostaną wypłatę. (Komentarze zbyt czyste — przyp. red.).

Pobory za lipiec wypłacono 20 września, a za sierpień w połowie października. Te wszystkie perypetie, jak nam oświadczyło kierownictwo Spółdzielni „Las” nastąpiły z winy Ministerstwa Leśnictwa, które na wydanie decyzji wypłacenia poborów robotnikom potrzebowało... półtora miesiąca!!

Tymi „metodami” przynoszącymi tyle złego zajmie się na pewno Ministerstwo Leśnictwa i Wojewódzka Rada Związków Zawodowych. Nie wolno dopuszczać do tego, by „im dalej w „Las” tym więcej były kłopoty pracowników.

K. M.

Chcemy uczciwości

W dniu 23. IX. br. stanęłam w kolejce po masło przy straganie MHD nr 5 przy Rynku Jeżyckim. Po półgodzinnym czekaniu rozpoczęto sprzedaż masła i mimo że byłam ósmą z kolei już masła nie otrzymałam.

Na wspólną interwencję czekających — sprzedawczyni oświadczyła, że dostała 10 kg masła i tę ilość w naszej obecności sprzedała.

Zaznaczam, że poza kolejnością mogło dojść najwyżej 6 osób (kobiety ciężarne i starcy). Jeśli sprzedawczyni otrzymała 10 kg masła, to musiałaby sprzedać 40 kostek masła.

Proszę Cię, „Głosie”, w imieniu wszystkich „wykupionych” tego dnia — zapytaj sprzedawczynię straganu MHD nr 5 na

łamach swego pisma, w jaki sposób sprzedała tego dnia przydział masła?

Przedtem jednak małe sprostowanie — kierownik sklepu nabiałowego przy Rynku Jeżyckim (Dąbrowskiego 57), który zaopatruje stragany w towar — oświadczył, że stragany otrzymały rano dnia 23. IX. po 12,5 kg masła.

Rozumiemy, że chwilowe trudności w nabywaniu masła stają się przyczyną przeróżnych zgrzytów i zdenerwowania, ale są również okazją do niedozwolonych praktyk sprzedawców, które należy piętnować publicznie, aby handel nasz mógł przebiegać na ludziach naprawdę uczciwych.

K. Błaskiewiczowa
Poznań, Żeromskiego 6, m. 6.

Prawnik radzi

Henryk Głuchowski — Łódź 1 — W okresie między powołaniem pracownika do czynnej służby wojskowej (bez względu na jej rodzaj) a jej odbyciem, stosunek pracy nie może być przez zakład pracy wypowiedziany ani bez winy pracownika rozwiązany. Ewentualny okres wypowiedzenia umowy o pracę ulega zawieszeniu na czas trwania służby wojskowej. Po odbyciu służby wojskowej pracownik powraca do pracy w tym samym charakterze i na tych samych warunkach. Okres wypowiedzenia biegnie wówczas w dalszym ciągu.

Pracownik powołany na przeszkolenie lub ćwiczenia wojskowe na czas dłuższy niż dwa tygodnie zatrzymuje prawo do połowy wgl. w wypadku utrzymania rodziny do 60 lub 75 proc. wynagrodzenia przez cały czas odbywania ćwiczeń wojskowych.

L. Wisniewski — Września — Zgodnie z wyjaśnieniami Urzędu Rady Ministrów zawartymi w piśmie z 12. 11. 1952 r. Nr Os 56/192 — błędy i nadużycia w zakresie wypłaty uposażeń stanowią naruszenie przepisów o dyscyplinie płać, za co są odpowiedzialni pracownicy, zarządzający wypłatą. Natomiast pracownik, który uposażenie przyjmował w dobrej wierze i używał go na swoje bieżące wydatki nie ma obowiązku docho- dzić, czy uposażenie to było wypłacone zgodnie z obowiązującymi przepisami, tym samym też nie może ponosić skutków nieuzasadnionej wypłaty w postaci potrącania części bieżącego uposażenia dla wyrównania strat.

W żadnym zaś wypadku nie można pracownikowi potrącać z wynagrodzenia żadnych kwot bez prawomocnego wyroku sądowego.

Aniela Lisjak — Koźmin — Sprawa rozwodowa może odbyć się jedynie przy udziale obydwu małżonków. Wysokość renty alimentacyjnej może ustalić Sąd na podstawie szeregu okoliczności i to: zarobku obojga rodziców, obciążenia alimentarnych rodziców, jak również potrzeb dzieci.

„Sprawa z Leopoldem O”. — Jeżeli wartość rynkowa otrzymanych przedmiotów od Leopolda O. jest niższa niż kwota, którą Pan dał jemu na zakup akordeonu, ma Pan prawo dochodzenia przed Sądem Powiatowym powstałej różnicy.

Może Pan się zwrócić do Sądu o zwolnienie Pana od kosztów sądowych i przyznanie adwokata z urzędu. Do wniosku takiego należy dołączyć zaświadczenie o stanie majątkowym, wystawione przez właściwe prezydium rady narodowej.

Pracownicy poszukiwani

Technika hodowlanego z praktyką poszukuje przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Oferty wraz z szczegółowym życiorysem Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18730g.

Kwalifikowanych tokarzy, techników odlewników, inżynierów odlewników, kalkulatorów odlewników i robotników zatrudni zaraz W. F. U. M. (Wiepofana), Poznań, ul. Dąbrowskiego 81. K3296

Ślusarze silników wysokoprężnych, pomp wtryskowych, podwoziowcy, elektryk samochodowy potrzebni zaraz. Reflektujemy na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia: Krajowa Spółdzielnia Komunikacyjna, Poznań, Niedziałkowskiego 25. K3264

Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Specjalistyczna w Poznaniu, ul. Wrocławskiej 6

zawiadamia, że z dniem 2 listopada br. uruchamia w Poznaniu, przy pl. Wielkopolskim 5 tel. 96-05 dział usług medycznych ze specjalnością:

choroby wewnętrzne i choroby dziecięce oraz zastrzyki

Lekarze-specjaliści przyjmować będą od godz. 8—20. Cena i wizyty wynosi 22.— zł, następnej (przy tym samym schorzeniu) — 16.— zł. Cena za dokonanie zastrzyku w gabinecie Spółdzielni wynosi 4.— zł, a w domu pacjenta 10.— zł. K3249

Nieruchomości

Wille jednorodzinna, pięcioramowa, cała wolna, przy tramwaju 150.000 zł, sprzedam Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1 18650e

Domek dwuizbowy, cały wolny, z parcelą tysiącmetrową (Luboń) 35 000 zł, sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 18754g
Kamienice większa, solidnej budowy, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18665g.

OSTROWSKIE

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO

Ostrów Wlkp., ul. Partyzancka 10-14, tel. 332

PROWADZA PUNKTY

USŁUGOWE

DLA WSI I MIASTA:

**STOLARSKI
BEDNARSKI**

NAPRAWY

MEBLI I SPRZĘTU BIUROWEGO

oraz wykonują we własnym tartaku

TARCIE DRZEWA

HEBLOWANIE

SZPUNTOWANIE

Powiększe punkty mieszczą się w tartaku Ostrów Wlkp., ul. Limanowskiego 8, tel. 239

Zlecenia wykonujemy szybko i fachowo! K3324

Kupno

Zbiór znaczków kupię, Poznań, Dąbrowskiego 66, m 4, Thiele. 18597g

Sprzedż

Samochód osobowy matolitr- zowy, sprzedam lub zamienię na większy, Poznań, Roosevelt 13, warsztat. 18615g

Motocykl Victoria 350 cm, z przyczepką, w dobrym stanie, sprzedam lub zamienię na samochód matolitrzowy Poznań, Szyperska 9, m 3 18740g

Drzewka owocowe

gwarantowane, polecam, zakładam sady.

Piotr Chuda, Piątkowo, Sprzedaż: Poznań-Lazarz, ul. Rokossowskiego 134 17944e

Blam bobry, oraz bobry hodowlane — samice, sprzedam, Poznań, Walki Młodej 2, m. 3a. 18644g

Maszynę do szycia „Singer”, dobrą sprzedam Poznań, Żydowska 15/18, m 6a. 18608g

Planino w dobrym stanie okazynie sprzedam, Poznań, Rynek Łazarski 3, m 1. 18620g

Radio „Philips”, materiał na ubranie lub pelisę sprzedam, Poznań Dzierżyńskiego 21, m 13. 18625g

Platformę, nową, 2-tonową, opony 600x16, sprzedam, Rosenfeld, Poznań, Warszawska 167. 18670g

Motocykl NSU 200 ccm sprzedam, Poznań, Gwardii Ludowej 2, m 12. 18705g

Drzewka orzechów włoskich, silne, zdrowe, wysokie 3—5-letnie, odmiana obficie rodząca, owoc podłużny, cena 20—25 zł sprzedaje Płocki, Krzesiński 14. 18709g

Radio EAK, 5-lampowe sprzedam okazynie: Poznań, Janickiego 12. 18717g

Maszynę do szycia „Singer”, krawiecka i damska, sprzedam Poznań Dzierżyńskiego 39, front, suterena. 18719g

Mase perlowa odstanie, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18722g.

Planina sprzedaje okazynie Macayon Fortepianów, Poznań Czerw. Armii 39, podwórce. 18738g

Blam barani, kupon gabarytny brzozy sprzedam, Poznań, Długa 11, m 6. 18752g

30 października 1955 r.

tj. w niedzielę w godz. 9—14 ORGANIZUJE

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY W POZNANIU

WIELKI KIERMASZ

na rynkach: Jeżyckim
Łazarskim
Wildeckim
Bernardyńskim

Sprzedaż artykułów przemysłowych i spożywczych W BOGATYM WYBORZE

WSZYSCY NA KIERMASZ!

WSZYSCY NA KIERMASZ!

Zarząd Oddziału NOT zawiadamia członków Stowarzyszeń Technicznych NOT, że zamówienia na

Terminarz Technika na rok 1955

przyjmowane są w Oddziale NOT w Poznaniu, ul. A. Lampego 21 w godz. 8—15 do dnia 30. XI. 1955 r. K3308

Sprzedam 400 m budowlanej lity. Poznań, Ostrowska 348. 18759g

Radio „Philips”, z monostrem, sprzedam, Poznań, Dąbrowskiego 98, m 18. 18761g

Samochód osobowy Wanderer, 6-cylindrowy, 5-osobowy, limuzyna, 4-drzwiowa, sprzedam, Poznań Strzelecka 34, m 10. 18749g

Dziwigary sprzedam, Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3, dla 18601g.

Obrączki próby 585, sprzedam, Poznań, Poplińskich 9, m 7. 18602g

Maszynę półczosniczą „Rekord” okazynie sprzedam Poznań, Szczanieckiej 1, m 16, górny dzwonek. 18603g

Gabardynę brzozy, z paczki PAB, sprzedam, Poznań-Wil- da, Czaiczka 4. 18607g

Schody kręcone w prawo, nadające się do wili, sprzedam, Poznań, tel. 15-53 lub oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18610g.

Lokale

Samotny starszy inteligentny dobrze sytuowany, poszukuje od stycznia lub grudnia komfortowo umeblowanego lub pustego pokoju z wygodami przy kulturalnej, spokojnej rodzinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18018g

Mieszkanie w domku jednorodzinnym, małe dwa pokoje z kuchnią, łazienką, stołeczne, samodzielne, 1 ptr., na 3—3½ pokoju z łazienką, samodzielnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18699g.

Zamieszanie z członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej 2½ pokoju z kuchnią, łazienką, stołeczne, samodzielne, 1 ptr., na 3—3½ pokoju z łazienką, samodzielnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18699g.

Zakupi GŁOWICĘ

do ciągnika Hanomag S. S. 100 oraz zamienie lub sprzeda ogumienie samochodowe, nowe, o wymiarze 1100x20. — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportu i Sprzętu Budowlanego w Poznaniu, Na Podgórniku 1. K3297

Praca

Pomoc domowa potrzebna Poznań, Dąbrowskiego 54, m 6. 18583g

Pomoc domowa dochodząca (zdrowa) do lekarza potrzebna Poznań, Szkolna 13, m 6. 18710g

Kulturalna poprowadzi gospodarstwo domowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18758g.

Renistka przyjmie pracę u samotnej osoby. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18604g.

Ogrodnik kwiaciarsko-warzywnik potrzebny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18606g.

Pracznica poza dom poleca się. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 18646g.

Zguby

W środę, dnia 26 bm. przy ul. Wawrzyniaka skradziono platformę na gumach oraz uprząż na dwa konie. Wskazanie sprawców dobrze wynagrodzić. Poznań-Winogrady. Murawa 36. 18694g

Różne

Męską i damską garderobę wykonuje szybko i solidnie. Poznań, św. Józefa 5, m 2. 18624g

Posiadam usprawnienia wyrobów galanterijnych metal — bakelit. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla 18672g.

Kotłory przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8, m 14. 18721g

Strójnien fortepianów uku- teczniam. Drygas, Poznań, Chudoby 15. 18755g

M. H. D.

SKLEPY ELEKTROTECHNICZNE

POLECAJĄ NA

SEZON ZIMOWY

Piecyki elektryczne

Żelazka do prasowania

Żyrandole

oraz PRALKI ELEKTRYCZNE

Do Sklepu nr 19 w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 17

nadeszły **RADIOODBIORNIKI „Pionier”**

„Mazur Lux”

K3323

St. Szpinalski gra w Kaliszu...

Poznańska Filharmonia organizuje w czwartek, 3 listopada, o godz. 19.30 w sali Okręgowego Związku Cechów w Kaliszu przy ul. Piekarskiej 13 recital fortepianowy w wykonaniu rektora PWSM Stanisława Szpinalskiego. W programie: I. Albeniz, J. S. Bach-Liszt, J. Brahms, M. Debussy, Fr. Chopin i W. A. Mozart. Bilety nabywać można codziennie w kasie sali koncertowej. Zakłady pracy mogą nabywać bilety na zamówienie zbiorowe po cenach zniżkowych.

...i w Gnieźnie

W piątek, 4 listopada, o godzinie 19.30 rektor Szpinalski grać będzie w sali Państwowego Teatru w Gnieźnie. Bilety do nabycia w kasie Teatru.

Rodzice pomagają szkole

Coraz więcej komitetów rodzicielskich myśli o tym, aby szkole i dziecku stworzyć jak najlepsze warunki pracy.

Komitet Rodzicielski w Damasławku z ob. Nowakiem na czele potrafił przysporzyć szkole funduszy na wyremontowanie sprzętu szkolnego. Dobrze pracuje Komitet Rodzicielski w szkole nr 1 i 2 w Wagrowcu. Popowie Kościelnym, Żelicach, Siennie i Łeknie.

Komitet Rodzicielski przy szkole podstawowej nr 2 w Wagrowcu systematycznie wciąga rodziców w pracę szkoły. Świadczy o tym często obecność rodziców na lekcjach, kontakt z nauczycielami, organizowanie imprez i wycieczek. W ubiegłym roku szkolnym rodzice odwiedzili szkołę 748 razy. (kdw)

Awanturników — kara!

W spokojnym życiu mieszkańców przodującej spółdzielni produkcyjnej w Nieczajnej (pow. Oborniki) przeszkadzają miejscowi chuligani. Złapany podczas zabawy wywołanej są bójki, zawsze przez tych samych awanturników, jak Mazur, Wojtasz i inni.

Na awanturników jest tylko jedna rada — kara! (k.t.)

Kina

KALISZ: Wolność — „Skąd się są znamy”; Stylowe — „Sól ziemi”; OSTROW: Przewodnik — „Bo haterowie wrzesnią”; Słonce — „Szerszeń”; GNIEZNO: Polonia — „Konwój doktora M.”; Lech — „Trzy starty”; LESZNO: Sportowiec — „Maclovia”.

Radio

PROGRAM 2 II
Fala Poznań 249 m
6.45 — od melodii do melodii, 8.30 — muzyka klasyczna, 9.00 — „Maria i Magdalena” fragm. pow. M. Samozwancie, 9.20 — Zesp. świetlicowe przy Zjedn. Przem. Mieczarskiego, 9.40 — dla dzieci, 10.00 — nowe nagrania, 10.30 — „Poezja i muzyka” — „Lirnik mazo-wiecki” — T. Lenartowicz, 11.00 — aud. historyczna, 11.15 — muzyka ludowa, 11.30 — „Śpiewacy polscy”, 12.04 poranek symfoniczny, 13.00 — „Jak Polska długa i szeroka”, 13.30 — czego chętnie słuchamy, 14.10 — „Podwładny” — montaż słuch. o książce H. Manna, 14.00 — koncert chopinowski w wyk. St. Askenazego, 15.30 — z życia Zw. Radzieckiego, 16.00 — koncert rozr., 17.05 — felleton aktualny S. Chańca, 17.15 — muzyka ludowa, 17.45 — na fali humoru i satyry, 18.15 — muzyka tan., 19.15 — wesoly kramik, 19.30 — orkiestra dęta, 19.40 — aud. literacka, 20.00 — melodie tan., 20.30 — „Maharadza i żółw” opo-wiadanie Mulk Raj Aman-da, 21.00 — koncert dla zakł. szkarskich w Ujściu, 21.52 — muzyka, 22.30 — wiad. sport.



MICKIEWICZ — ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ

Rewolucyjne wystąpienia w różnych krajach w okresie Wiosny Ludów nie były niespodzianką dla Adama Mickiewicza. Na kilkanaście dni przed wybuchem rewolucji w Paryżu wyjechał Mickiewicz do Włoch, uważając że walkę z zaborcami Polski należy rozpocząć przez rozbięcie najsłabszej wówczas monarchii austriackiej. Poeta przyjechał do Włoch z gotowym projektem utworzenia legionu polskiego, który miał wrócić do Polski historycznym szlakiem legionistów Dąbrowskiego. W Rzymie, Livorno, Florencji, Mediolanie i innych miastach włoskich werbował do Legionu Polaków i Słowian z armii austriackiej wziętych do niewoli przez Włochów.

Na zdjęciu: powitanie Mickiewicza w Mediolanie. (Rys. Uniechowskiego).

CAF

(Ko)

38 rocznicę Rewolucji Październikowej kaliscy odzieżowcy czczą zobowiązaniami

W odpowiedzi na apel Centralnej Rady Związków Zawodowych i dla uczczenia 38 rocznicy Rewolucji Październikowej załoga Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego podjęła szereg cennych zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Bierze w nich udział 1208 pracowników, w tym 87 indywidualnie.

Robotnicy poszczególnych zespołów zobowiązali się wykonać zadania Planu 6-letniego 2 miesiące przed terminem, dzięki zwiększeniu konania planu ilościowego o 364 sztuki, na sumę ok. 70 tys. złotych. 19 zespołów produkcyjnych, stosując w pracy metody Lidii Korabielnikowej, zaoszczędzi 210 tys. m nici i 106 igieł wartości 2281 zł.

Sekcja głównego mechanika przeprowadzi remonty maszyn specjalnych celem niedopuszczenia do przestojów w

produkcji, zainstaluje kondensator statyczny, który przez podniesienie współczynnika mocy obniży opłatę za zużyta energię elektryczną oraz do-

GNIEZNO à la minute

Po wyjściu z gnieźnieńskiego dworca mile uderza ładny i dobrze utrzymany skwerek. Pierwsze wrażenie nader dodatnie. Ale już po kilku krokach... Gąbłotka przy gąbłocie. Co jedna — to bardziej zaniedbana. Tu komenda SP wzywa młodzież obija pici do two-rzacego się zespołu plesni i tańca. Cel szlachetny, zamierzenia organizatorów godne poparcia. Coż, kiedy zrobiona kredka na „ludowo” para taneczna odstrasza co bar-dziej wyrobionego widza. Związ-za ona wygląda, jakby przed chwilą zbiła sobie kolano. Ma taką bolesną minę. W drugiej znów gąbłocie (budynku Prezydium PRN) wisi sobie oliniżonko o po-wiatowej wyściełającej, której najstarsi mieszkańcy Gniezna już nie pamiętają. bo odbywała się, hm, od 4 do 13 września... To, powiedzmy, małe niedopatrzenie. Gorzej, jeśli afisz wisi w aureoli mocno wyblakłej czerwieni i czegoś, co kiedyś było zapewne ko-lorem białym. Zawartość wszystkich gąbłot odznacza się wspólną ce-cha: żenującym wprost ubóstwem treści i formy.

Spacer po Gnieźnie daje więcej dowodów niedbalstwa, które przecież przy odrobinie dobrej woli można bez trudu usunąć. I tak przy ul. Mieczysława straszy do dziś napis „Bier-Verlag”. Tuż o-bok na rogu Marchlewskiego sta-jemy jak wryci. Czyżby znowu „Mützen ab”? — Nie, to tylko „Massgeschäft, Mützen für Zivil, Uniform, Militäreffekten” Tak, tak dla lubujących się w „Militäreffek-ten” — nieprawnych władców Gniezna sprzed lat dajmy na to czterdziestu, to było dobre. Dla nas już dawno nie.

Tych kilka pobieżno-krytycznych uwag — na początek. O reszcie — następnym razem. (M)

Gdyby nie te drogi...

W żadnym chyba mieście powiatowym naszego województwa nie kwitnie tak bujnie życie kulturalne, jak w Ostrowie. Ostrow może się pochwalić dobrymi zespołami świetlicowymi, które często występują przed mikrofonami radiowymi, a chór „Echo” zyskał za-sługę — nie szeroki rozgłos. Na najwięk-sze uznanie zasługuje Dom Kul-tury Kolejarskiej, główny organizator wszelkich imprez kulturalnych. Ostrow często zaprasza do siebie artystów opery i teatrów poznańskich i warszawskich. Koncert H. Czerny-Stefańskiej zgromadzi li-czne rzesze miłośników muzyki. Ze-społ operetki warszawskiej, który gościł tu niedawno, musiał od-o-żyć zaplanowany wyjazd i dać jeszcze dodatkowo dwa przedsta-wienia.

W tej sytuacji wszystkie zespo-ły tylko marzą, by jechać do Ostro-wa. Jadą, ale po drodze kłną... na drogi, szczególnie w obrębie same-go miasta. Zjawisko nie nowe: w powiecie drogi możliwe, a w mie-ście — okropne. Narzekają na nie szczególnie kierowcy wozów sa-mochodowych, gdyż na tych od-cinkach opony niszczą się „przed-terminowo”.

Dlaczego Ostrow tak nie dba o swe drogi?

Powiatowe — podlegające Pow. Zarządowi Dróg Publicznych, któ-ry dobrze je konserwuje, mając na to odpowiednie fundusze. Miasto — podobno nie ma pieniędzy na konserwację swoich dróg i ulic i lata tylko co największe dziury. Czy to prawda? Bo nie chce nam się wierzyć. (ro)

Folsztyńska cegła lepsza — lżejsza, tańsza

Załoga Cegielni Folsztyn w pow. pilskim, przez zastoso-wanie w produkcji domieszki pyłu dynamicznego, posiada-jącego 2000 kalorii cieplnych, doszła do bardzo dobrego su-rowca. Wyprodukowana w Folszynie cegła posiada oko-ło 30 kilogramów większą wy-trzymalność na 1 cm kwadra-towy. Cegła ta wysycha o dwie doby szybciej i jest lżejsza od dotychczas produkowanej o pół kilograma.

Załoga Cegielni należy do najlepszych zakładów podle-głych Pilskim Zakładom Te-renowym Przemysłu Materia-łów Budowlanych. Plany w trzech kwartałach br. wyko-nała w I gatunku cegły: w cegle palonej — 101 proc., w cegle surowej — 113 proc.

prowadzi do stanu używalno-sci maszynkę krojącą piono-wą. Członkowie komórki BHP przeprowadzą przeszkolenie załogi Oddziału, a szkolenia zawodowego wygłoszą poga-danki na temat metody inż. Kowalewa.

Cenniejsze zobowiązania indy-widualne podjęły m. in. Janina Ku-stroń — żyć ponad plan dzienny 5 kompletów i wyczyć się jednej z czynności produkcyjnych w ce-lu ewent. zastępowania chorych pracowników, Władysława Makowska — zmniejszyć o 100 proc. ilość po-prawek i żyć dwa komplety dzien-nie ponad plan, Krystyna Boza-lińska — podnieść jakość produk-cji, nie wypuszczać braków i żyć dodatkowo 10 kompletów dziennie oraz Jan Błasiak — wyczyć nową pracownicę i wziąć udział w akcji łączności miłasta ze wsią. (V)

W Samory WIELKOPOLSKI

Spóźnione marzenia

W wywieszonej w gmachu Prezydium PRN w Kaliszu gazecie ściennej czytamy: „Jedni oczekują z zapartym tohem pasjonujących spotkań sportowych (dot. V Festiwalu Młodzieży i Studentów w War-szawie), inni marzą o obejrze-niu programów artystycznych, jeszcze inni po prostu o zek-tknięciu się z tysiącem młodych ludzi z najdalszych krajów.”

Drugi artykuł informuje czy-telników o otwarciu Pałacu Kultury i Nauki. „Monumental-ny ten gmach o wysokości 227 m zostanie w dniu święta naro-dowego 22 Lipca oddany spo-leczeństwu polskiemu do użyt-ku. Dzień 22 Lipca będzie ra-dosnym świętem przyjaźni”.

Komitet redakcyjny pogrążył się tak głęboko w marzenia, że nawet nie dostrzegł jesień-niej pogody, świadczącej o tym, że otwarcie Pałacu Kultury i Nauki oraz V Festiwal odbyły się 3 miesiące temu. Jeżeli brak mu konceptu na nową gazetkę, podajemy wiecznie aktualny te-mat: piszcie o własnej pracy, o swoich osiągnięciach i swoich błędach. (v)

P.S.: To samo dotyczy ga-zetek ściennej Prezydium MRN w Kaliszu i Ligi Kobiet przy Bloku 12 w Ostrowie Wlkp.

W dniu 1 listopada dodatkowy pociąg POZNAŃ — JAROCIN

W związku z przewidywa-nym wzmocnieniem przejazdów podróży w dniu Święta Zmarłych, Dyrekcja Okręgo-wa Kolei Państwowych w Po-znaniu uruchamia 1 listopa-da dodatkowy pociąg na od-cinku Poznań (Dworzec Gł.) — Jarocin — Poznań.

Odjazd pociągu z Poznania o godz. 12.26, przyjazd do Ja-rocina o godz. 13.56; odjazd z Jarocina o godz. 19.34, przy-jazd do Poznania o godz. 21.07. (V)

Głos Sportowy

Brawo milicja!

Ujęto chuliganów, którzy rzucili petardę na ring

Jak już donosiliśmy, 24 września br. w czasie meczu bokserskiego, rozgrywanego w Poznaniu pomiędzy miej-scową Wartą a stołecznym CWKS-em, w pewnej chwili zgasiło światło i jakiś chuligan rzucił w kierunku ringu butelkę wypełnioną materiałem wybuchowym. Organa MO wykryły sprawców, którymi okazali się 17-letni JAN WOLIŃSKI, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Jackowskie-go 32, m. 7, 16-letni tokarz zatrudniony w ZISPO — ANDRZEJ GRAJEWSKI (Jackowskiego 27, m. 4) i uczeń 8 klasy Technikum Chemicznego — ROMAN GADZIŃSKI (Jackowskiego 37 m. 11).

Przed meczem Woliński dostar czył Grajewskiemu chemika-liów, aby sporządził mieszan-kę wybuchową. Początkowo mieli zamiar wysypać ową mieszan-kę przed wejściem do hali, by przechodzących przestraszyć wybuchami. Ponieważ było już późno, zaniechali zamiaru i za-jęli miejsca w czwartym rzę-dzie na balkon. Wreszcie — jak sami tłumaczyli w czasie śledztwa — aby wyrazić pro-test przeciwko werdyktowi są-dziowskiemu, krzywdzącemu rzekomo zawodnika poznański-go, kiedy na sali zgasiło światło Woliński cisnął butelkę w kie-runku ringu. Na szczęście wy-buch zranił tylko lekko kilka osób.

Wszyscy trzej znani są już wśród mieszkańców Jeżyc, jako autorzy podobnych „kawałów”. Najstarszy z nich — Woliński przezwany przez kolegów „Johnem” przebywa w aresz-cie, a dwaj pozostali Andrzej Grajewski i Roman Gadziński zostaną skierowani do schroni-ska dla nieletnich, gdzie będą

Zawody konne w Racocie

Ostatnią imprezą polskich jeź-dźców będzie zorganizowany w dniach od 4—6 listopada w Ra-cocie wszechstronny konkurs konia wierzchowego. Program zawodów obejmuje 3 konkuren-cje: próbę ujeżdżania, bieg myśliwski na trasie 15 km z przeszkodami terenowymi oraz 2,5 km wyścig na torze. Na starcie staną wszyscy czołowi zawodnicy, toteż imprezę tę można uznać za rewanż Jeź-dzieckich Mistrzostw Polski.

LZS-owcy ze średzkiego wykonali plan SPO

Rada Powiatowa LZS w Środzie zameldowała o wy-konaniu rocznego planu BISPO. Sportowcy więcej powiatu średzkiego zdobyli 286 odznak na 280 zaplano-wanych. Spodziewamy się, że również plan klasyfikacji, do-tychczas zrealizowany w 90%, zostanie wykonany przed ter-minem.

Reprezentacja Poznania na czwórmecz ustalona

Rada Trenerów Sekcji P.N. WKKF ustaliła skład reprezen-tacji juniorów Poznania na czwórmecz Koszalin — Szczecin — Poznań — Zielona Góra. Barw okręgu poznańskiego bro-nić będą następujący zawodni-cy: bramkarze: Frackowiak (Gwardia P.) i Fengler (Zryw Września); obrońcy (od prawe-go): Stawski (Sparta P.), Sad-łowski (Warta), Dopierała (Kolejarz P.); pomoc: Wojcie-chowski (Start Kalisz), Adrian (Proсна Kalisz); atak (od pra-wego): Antkowiak (Warta), Błaszczak (Warta), Bilski (Sparta P.), Nawrot (Kolejarz P.), Krón (Ostrowia). Zawo-dnicy rezerwowi: Wróblewski i Sedziak z Kolejarza P., Resel-ski (Zryw Września) i Jezier-ski (Start Kalisz).

Wszyscy wymienieni junio-ry powinni stawić się w Po-znaniu w poniedziałek o godz. 18 w Hotelu Wielkopolskim. W tym dniu odbędzie się losowa-nie, a nazajutrz o godz. 10 i 12 będą rozegrane 2 spotkania w ramach czwórmeczu. W śro-dę o godz. 10 grać będą poko-nani o 3 miejsce, natomiast o godz. 12 zwycięzcy spotkają się w meczu o Puchar GKFF. Kierownikami imprezy z ramie-nia SPN GKFF są trenerzy: Balcer i Matyas. (i)

się znajdować aż do rozprawy. Warto jeszcze dodać, iż ten o-statni zapewne dużo więcej u-wagi poświęcał chuligańskim wybrykom niż nauce, albowiem na jego szkolnym koncie figuruje aż osiem stopni niedosta-tecznych.

Sądźmy, że szkoły, do któ-rych uczęszczali wymienieni, i kierownictwo ZISPO w przy-szości więcej uwagi poświęca zapobieganiu tego rodzaju wy-padkom. A dla innych, którzy by chcieli spowodować jakie-kolwiek awantury podczas im-prez sportowych, przykład nie-sławnej trójki niech będzie o-strzeżeniem. (mf)

Groch z kapustą

PILKA NOŻNA. W zbliżają-cych się do końca mistrzost-wach piłkarskich Węgier Honved nadal prowadzi przed Vörösb Lobogó (37 wocy 34 pkt.) i uważany jest już za przyszłego mistrza.

W spotkaniu piłkarskim ZSRR — Francja ustalono obo-pólnie, że bramkarza można było wymienić do końca gry, a do połowy jednego z graczy, czego nie stosuje się w zachod-niej Europie.

LEKKOATLETYKA. Po Za-topku Iharos jest biegaczem, który ustalił najwięcej rekor-dów świata. Ostatnim swym wynikiem osiągnął 5 tys. m 25-letni Węgier ustalił bowiem już swój siódmy rekord świata.

W CSR ustalono bardzo wy-soką minimą dla lekkoatletów, którzy pragną jechać do Mel-bourne. Na 100 m np. trzeba uzyskać co najmniej jeden raz 10.4 sek. lub 5 razy po 10.5 sek. w ciągu jednego sezonu. Na 1500 m 3:42.6 min. lub trzy razy po 3:45 min. W rzu-cie kulą 17,20 m lub pięć razy po 16,60 metrów!

BOKS. Jak wynika z wywia-du ze Stambu w jubileuszowym numerze „Ilustrowanego Kurie-ra Polskiego” w Bydgoszczy, w roku 1945 był on kierownikiem transportu tego dziennika i pi-sał sprawozdania z boksu i... hokeja na lodzie. A przy okazji trenował bokserów bydgoskich...

SIATKÓWKA W Hadze, stolicy Holandii, odbył się mię-dzy personelem ambasady ZSRR i USA mecz w siatkówkę, który wywołał wielki niepokój w ko-lach podlegaczy wojennych. Jedno z pism holenderskich na-pisało, że „tajnym celem” urzędników radzieckich było wy-kazać, że Holandia nie musi się już zbroić, kiedy następuje od-prężenie w stosunkach między dwoma wielkimi mocarstwami.

RÓŻNE. W prasie zachodnio-europejskiej głośno przewija się co-rzenniejszy odzywanie się u-żywanemu przez sportowców środków podniecających. Mogą się one bowiem przyczynić na-wet do rekordowego wyniku, lecz używanie tych środków czyni sportowca po krótkim czasie inwalidą.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldz-ka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), dział informacji: 659-39, dział łączno-sci: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7—16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne Im M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-6-1371